Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. NIEDZIELA, 24 CZERWCA 1934 NR. 171

Bobrzecki nie chce patrzeć matce w oczy

Szósty dzień procesu morderców Garncarzówny

Kraków, 23. czerwca.

W sobotę w szóstym dniu procesu morderców służącej Garncarzówny zeznawali na wstępie rozprawy dalsi świadkowie, powołani przez obrońcę **Bobrzeckiego dr. Jana Bardla.**

Na wstępie rozprawy powołano jeszcze raz **z aresztu** Stan. **Bobrzeckiego,** by wytłumaczył się, za co ukarano go w Lublinie 8-miesięcznem więzieniem. Bobrzecki Stan. oświadczył, że to **za oszukańcze podjęcie pieniędzy z P. K. O.** Kwestja ta o tyle ma znaczenie i dla Wład. Bobrzeckiego, że Bobrzecki Wład. **ma karę sądu lubelskiego za jakieś drobne przestępstwo.** Wład. Bobrzecki tłumaczy się, że to ktoś podszył się pod jego nazwisko, zjadł i wypił a niezapłacił, karę zaś za to wyznaczono na niego Wład. Bobrzeckiego. Chodzi więc o ustalenie, czy kara na Wład. Bobrzeckiego za przestępstwo, popełnione w czasie kiedy on jeździł do brata do Chełma, do czego się przyznał.

Ostatecznie sprawy tej nie wyjaśniono i mają ją ustalić dokumenty, których sąd zażąda z Lublina. O ile ustali się, że przestępstwo, za które został ukarany Wład. Bobrzecki przypada na czas, kiedy jeździł do brata Stanisława do Chełma, to nie będzie wiarygodne tłumaczenie się Wład. Bobrzeckiego, **że to ktoś podszył się pod jego osobę,** popełnił przestępstwo, a karę ma ponosić on Wład. Bobrzecki.

Zeznają dalej lokatorka domu, oraz właścicielka domu, w którym wychowywał się od dziecka Bobrzecki.. Obie panie zeznają, że Bobrzeccy byli **grzeczni i cieszyli się w kamienicy dobrą opinją.** W pewnym momencie po zeznaniach tych dwu świadków przewodniczący dostrzega na sali jakąś młodą, nieletnią panienkę, zwraca się więc do woźnego ze słowami:

Wesoły incydent w sali

— Na sali jest nieletnia panienka, nie mająca 17 lat. Tu nie szkoła, niczego dobrego tu nauczyć się nie można, proszę ją wyprowadzić z sali sądowej. Żadna z pań nie chce przyznać się do 17 — lat, to też służący nie może odszukać delikwentki.

Przew.: Ta pani naprzeciwko mnie.

Jakaś pani powyżej czterdziestki pyta się: Ja? Wśród reszty publiczności wesołość.

Po pewnej chwili woźnemu udaje się odszukać właściwą panienkę, która przez moment próbowała jakby oponować, ale dała za wygraną i opuściła salę.

Odczytano następnie akta sprawy. Po przerwie przybył na salę po raz trzeci **dr. Nuessenfeld,** celem złożenia oświadczenia i powiada: „W piątek skierował do mnie p. obrońca Hofmokl-Ostrowski pytanie, czy **prawdą** jest, bym żądał od dr. Bobrowskiego, naczelnego lekarza ubezpieczalni, **wypłaty całej pensji,** tłumacząc, że nie mam z czego żyć, gdy temsamem inni koltdzy otrzymali tylko część pensji. Nie znając procedury karnej, nie odpowiedziałem na to, gdy pytanie zostało uchylone. Dowiedziawszy się, że mogę dać odpowiedź na pytanie p. obrońcy, zaznaczam, że nigdy nie zgłaszałem się z czemś podobnem do p. Bobrowskiego, a na dowód przedkładam odpowiednie pismo p. sen. dr. Bobrowskiego, wydane na me żądanie. Muszę powiedzieć, że zarzut, mnie uczyniony, jest na żadnym fakcie nie opierającą się plotką. Chciałem nadmienić przy tej sposobności, że spotykają mnie tu krzywdzące zarzuty na niczem nie oparte, na które zupełnie nie zasługuję jako człowiek, który doznał nietylko krzywdy moralnej z powodu zbrodni w mem mieszkaniu, ale jeszcze został narażony na niczem niezasłużone ataki."

Rehabilitacja dr. Nuessenfelda

Obr. Hofmokl-Ostrowski: Ja chciałem właśnie dać panu dr. Nuessenfeldowi satysfakcję w piątek. Chciałem, by pan doktor mógł w ramach procesu oczyścić się z zarzutów. Stwierdzam kategorycznie, że tego rodzaju wiadomości nie zostały przeze mnie zmyślone, nie pochodzą od mnie, bo nie żyję w krakowskiem środowisku. Jeżeli zaś chciałem dać możność dr. Nuessenfeldowi do oczyszczenia się z zarzutów, powstałych na tle plotek, to p. dr. Nuessenfeld powinien mi być wdzięczny za to. Obecnie rzecz jest wyjaśniona i z zadowoleniem stwierdzam, że plotka została wyjaśniona i sprostowana.

Zeznawała następnie **matka Bobrzeckiego,** obecnie zamężna Madejowa. Bobrzecki prosił, **by na czas zeznań matki mógł być nieobecny na sali. Przewodniczący przychyla się do jego prośby.**

Matka Bobrzeckiego, **Antonina Madejowa,** liczy lat 48. Przedstawia ona, że syna chowała uczciwie, religijnie i przykładnie. Syn sprawował się dobrze, **był tylko bardzo nerwowy.** Tłumaczy następnie zarzuty, jakie spotkały syna na sali sądowej, a zwłaszcza zarzut, że syn oszukał Schenkirzyka **przy malowaniu szachów.**

Tłumaczy ona, że syn jej miał większy udział w pracy nad szachami, a jednak Schenkirzyk wysuwał się na pierwszy plan. Syn pogniewał się o to, pogniewał się na Schenkirzyka i **w tym czasie podjął pieniądze.** Matka Bobrzeckiego twierdzi dalej, że syn jej był **uległy i bardziej posłuszny,** niż Schenkirzyk. Dłuższy czas opowiada następnie p. Madejowa o sprawie narzędzi, których się chciała pozbyć z domu, by w razie włamania w domu, w którym mieszkała, nie padło podejrzenie na jej syna Stanisława. Syn Stanisław po praktyce ślusarskiej **przechowywał w domu różne wytrychy, dłuta itd.** Ona mu poleciła powyrzucać to wszystko, a zostawić to, co rzeczywiście potrzebne w domu. Syn wszystkiego nie usunął, to też ona znalazła w komórce w piwnicy dłuta, wytrych i łomy, i niektóre rzeczy wsadziła do kretowiny, niektóre wyrzuciła na śmietnik, inne do Wisły. Raków żadnych nie widziała.

Zeznania matki Bobrzeckiego

Świadek tłumaczy następnie znajomość syna **z Stefanją Soja.** Była to dziewczyna, nieodpowiednia dla jej syna, bo się prowadziła nieodpowiednio, to też przez trzy lata namawiała p. Madejowa razem z mężem syna, by porzucił jej towarzystwo. Dziewczyna owa chciała koniecznie ożenić się z jej synem. Syn wreszcie uległ namowom matki i porzucił jej towarzystwo. Syn nigdy pieniędzy od niej nie brał, owszem sam wydał na nią zarobione pieniądze, gdy przedtem, nim ją poznał, zawsze **przynosił pensję do domu i dawał matce. Dziewczyna owa zeszła teraz zupełnie na bruk.**

O godz. 14 rozprawę przerwano do poniedziałku.

Po kłótni z żoną

powiesił się na klamce od drzwi

Bydgoszcz, 23. czerwca.

Mały, cichy zakątek wiejski Przyłubie Kraińskie **pod Bydgoszczą** wstrząśnięty został do głębi wiadomością o zamachu samobójczym, popełnionym przez młodego, **bo zaledwie 38-letniego** robotnika **Juljusza Bedlau'a.** Dochodzenia policyjne ustaliły motywy desperackiego kroku. Od dłuższego czasu Bedlau żył w niezgodzie z żoną. Pożycie ich małżeńskie pozostawiało wiele do życzenia i nie było prawie dnia, by pomiędzy niedobranem małżeństwem nie doszło do gwałtownych sprzeczek i awantur. Ta wieczna atmosfera kłótni i niezgody podziałała na Bedlau'a deprymująco. Wczoraj w stanie silnego rozdrażnienia nerwowego wykorzystał okazję, **kiedy żony nie było w domu i w pokoju sypialnym powiesił się na klamce od drzwi.** Kiedy zamach samobójczy zauważono, wszelka pomoc lekarska okazała się już **spóźniona.** Zmarły był przez mieszkańców wioski ogólnie lubiany.

Matka oskarżona o zamordowanie

dwojga swoich dzieci

Poznań, 23. czerwca.

25-letnia Władysława Skrobańska, zam. w Kani, pow. Ostrowski, została aresztowana **pod zarzutem zamordowania swych bliźniąt.** Skrobańska przyznała się, że porodziła bliźnięta, stwierdziła jednak, że jedno z bliźniąt przyszło na świat już nieżywe, a drugie **krótko po przyjściu na świat zmarło.** Śledztwo wykaże, czy twierdzenia aresztowanej Skrobańskiej **polegaja na prawdzie.** Skrobańska stawała już w latach ubiegłych pod podobnym zarzutem.



II. Okr. Zjazd Zw. Rezerwistów w Katowicach.

„Czarne dusze" w obozie niemieckim na G. Śląsku

Stanowcza odpowiedź katolików niemieckich na zaczepki „Volksbundowców"

Ostatni numer organu sen. dr. Panta, oraz katolików niemieckich na Śląsku „Der Deutsche in Polen" przyniósł w zdecydowanym tonie utrzymaną odpowiedź Zw. Katolików niemieckich (V. d. K.), oraz przywódcy katolików niemieckich, sen. dr. Panta, na ostatnie zaczepki oraz insynuacje pp. Ulitza, dr. Krulla i tow. na łamach „Kattowitzer Ztg.", na niemieckich działaczy katolickich, a szczególnie na prezesa dr. Panta.

W umieszczonym w wspomnianem piśmie komunikacie „V. d. K." centrala związku wyraża ubolewanie, że w ostatnim czasie bez powodu ukazują się w prasie niemieckiej zaczepki na związek oraz jego działaczy. Centrala stwierdza, że sen. dr. Pant nadal cieszy się pełnem zaufaniem ze strony członków związku i, że wszelkie wiadomości o tarciach wewnątrz związku katolików niemieckich wyssane są poprostu z palca. Centrala z całą stanowczością zakłada ostry protest przeciw dalszym kalumnjom oraz nazywaniu katolików niemieckich „Niemcami kongregacyjnymi", co obraża uczucia katolickie Niemców - Katolików.

Organ sen. dr. Panta na marginesie tego oświadczenia nazywa oszczerców z pod znaku Ulitza i dr. Krulla „czarnemi duszami", które chciałyby się wybielić i czynią to w ten sposób, że rzucają oszczerstwa na swych przeciwników politycznych, byleby tylko odwrócić uwagę od swej własnej przeszłości.

W dalszych artykułach organ sen. dr. Panta zarzuca m. in. twórcom t. zw. „wspólnoty niemieckiej" uprawianie systematycznego kłamstwa oraz rynsztokowy sposób prowadzenia polemiki, wyrażając zdziwienie, że p. Ulitz, jako b. oficer pruski, używa tego rodzaju metody walki politycznej.

Wreszcie sen. dr. Pant w podpisanym przez siebie artykule pt. „Musimy stać się wyraźniejszymi!", zarzuca p. Ulitzowi, że widocznie nie jest świadom roli jaką winni dziś spełniać w Polsce przywódcy mniejszości niemieckiej i przypomina m. in. słowa min. Goebbelsa w Warszawie, który stwierdził, że „ideologja narodowo - socjalistyczna nie jest towarem, przeznaczonem na eksport zagranicę". Dlatego też byłoby niemądrą rzeczą, gdyby przywódcy niemieccy w Polsce nadal mieli ubiegać się o palmę pierwszeństwa w wyznawaniu ideologji narodowo - socjalistycznej.

Niedziela **24** Czerwiec 1934	Dziś: Nar. św. Jana Chrz. Jutro: Wilhelma ap. Wschód słońca: g. 3 m. 37 Zachód: g. 20 m. 27 Długość dnia: g. 16 m. 50

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „W sidłach kobiety". Casino: „Precz z kryzysem" i pogrzeb ś. p. min. B. Pierackiego. Colosseum: „Prywatne życie Henryka VIII". Palace: „Siostra Angelika". Rialto: „Zwycięzca" i pogrzeb ś. p. min. B. Pierackiego. Union: „Biały upiór" i „Igraszka i pieniądze". Dębina: „Cud wilków" i „Amator kobiety".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Rendez-vous w Wiedniu" i „Nie jestem aniołem". Colosseum: „Córka skazańca" i „Nibelungi".

SZOPIENICE. Helios: „Raj podlotków" i „Szyb L. 23".

RYBNIK. Pałac: „Chicago Dillinger". Apollo: „Czeluskin".

RADJO.

PONIEDZIAŁEK, 25 CZERWCA 1934 R.

Katowice. 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35 Płyty. 6,40 Gimnastyka. 6,55 Płyty. 7,10 Płyty. 7,20 Chwilka pań domu. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,10 Zespół jazzowy. 13.05 Płyty. 14.15 Cedula Giełdy w Katowicach. 16,00 Muzyka lekka 17,00 „Dzbanek mleka" — scenka radjowa dla dzieci 17.15 Pieśni polskie. 17,30 Recital fortepianowy. 18.00 Pogadanka dla kobiet „Nieporządek miły". 18.15 Recital skrzypcowy. 18,45 Pogadanka Brunona Winawera (W-wa). 19.00 „Jachtem do Szwecji". 19.50 Wiadomości sportowe. 20,12 Muzyka lekka. 21,00 Capstrzyk Marynarki z Gdyni. 21.02 Porady radjotechniczne. 21,12 Muzyka lekka. 22,15 Muzyka taneczna.

— ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ ŚP. MINISTRA BRONISŁAWA PIERACKIEGO, złożył P. Z. P. Polski Związek Pracowników Przemysłowych z siedzibą w Katowicach kwotę 200 zł., a mianowicie 100 zł. na sieroty po powstańcach śląskich i 100 zł. na sierocinieć im. ś. p. dr. Mielęckiego, zamordowanego w Katowicach w okresie plebiscytowym przez bojówki niemieckie.

— NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO odbędzie się we wtorek, dnia 26 czerwca b. r. o godzinie 12-tej w południe w sali skarbowej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego (parter na prawo, pokój 267) z następującym porządkiem obrad: zagajenie, wybór prezydjum zebrania, odczytanie protokułu z ostatniego walnego zgromadzenia, sprawozdanie dyrekcji, preliminarz budżetowy na r. 1934-35, wolne wnioski. W razie braku kompletu, następne walne zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia w tem samem miejscu o godz. 12,30 w południe, bez względu na ilość obecnych.

— PRZYJAZD DZIECI POLSKICH Z NIEMIEC. W dniu 3 lipca b. r. przybywa do Katowic transport dzieci polskich ze Śląska Opolskiego w liczbie przeszło 600 na kolonje letnie, organizowane w kraju przez Towarzystwo Pom. Młodz. Pol. w Niemczech. W celu zorganizowania przyjęcia powołało Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech specjalny Komitet. Zebranie Komitetu odbędzie się we wtorek, dnia 26 b. m. o godz. 5-tej popoł. w biurze przy ulicy Pocztowej 16, II p.

— ZAWIESZENIE ULG TARYFOWYCH, DOTYCZĄCYCH PRZEJAZDÓW RODZINNYCH. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych zawiadamia, że ulgi kolejowe na przejazdy rodzinne, które miały być stosowane od dnia 10 czerwca br., zostały wstrzymane aż do odwołania.

— WISIELEC W PARKU. Dnia 22 b. m. na jednem z drzew w Parku Kościuszki w Katowicach powiesił się Paweł Fraj, lat 54, zam. w Katowicach, ul. Kościuszki 5. Powodu samobójstwa dotychczas nie ustalono.

— OKRADLI KASĘ GMINNĄ W... MIESZKANIU. W nocy na 21 bm. włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Wacława Kolinski, kasjera gminnego w Ligocie Tworkowskiej, skąd skradli na szkodę gminy 338,66 zł. gotówki.

— OSOBISTE. Członek Zarządu Koła Polskiego Czerw. Krzyża w Murckach Szromek Józef ma pełnomocnictwo do inkasowania składek miesięcznych od członków Koła P. Cz. K. aż do walnego zebrania.

— ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ W KRÓL. HUCIE. W dniu 23 bm. wpłynęło pisma Wojewody Śląskiego o rozwiązaniu Rady Miejskiej w Królewskiej Hucie, w Chorzowie

Delegacja śląskich pracowników umysłowych

przyjęta będzie przez Min. Op. Społ.

Administracja P. Z. P. w Katowicach otrzymała wiadomość, według której Min. Opieki Społecznej przyjmie we wtorek, 26 b. m. przedstawicieli związków zawodowych pracowników umysłowych Górnego Śląska, którzy zaprotestowali przeciwko orzeczeniu Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej w Katowicach z dn. 21 b. m. w sprawie mającej nastąpić od 1 lipca b. r. 8 proc. obniżki płac taryfowych pracowników ciężkiego przemysłu.

Jak już donosiliśmy, przedstawiciele pracowniczych związków zawodowych przedstawią Ministrowi Opieki Społecznej wniosek o niezatwierdzenie orzeczenia i skierowanie sprawy do Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej.

Niezwykły wynik rewizji w szybie „Piast"

Złodzieje rozebrali maszyny górnicze

Z Nowych Hajduków donoszą, że w unieruchomionym od dłuższego już czasu szybie kopalń skarbowych „Piast" przeprowadziła komisja specjalna rewizję, podczas której ku niemałemu zdziwieniu członków Komisji stwierdzono, że jacyś nieznani sprawcy przez podkop dostali się do hali maszyn szybu i dokonali w fachowy sposób rozbiórki poszczególnych części maszyn górniczych, tak, że niewiele z nich pozostało.

Ponadto sprawcy kradzieży rozebrali również większą część ogrodzenia żelaznego szybu. Dotychczas nie zdołano jeszcze ustalić wysokości powstałej wskutek tej kradzieży szkody.

Zawikłana historja z oddaniem długu

Czyje było przedsiębiorstwo kaflarskie w Piotrowicach

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w ub. sobotę ciekawą sprawę o oszustwo. Na ławie oskarżonych zasiadł mistrz kaflarski Antoni Kowalski, jego kochanka Margit Gryzówna i Leopold Dzieck, wszyscy z Piotrowic. Według aktu oskarżenia ukrywali oni przedmioty Stanisława Kowalskiego przed okiem komornika sądowego, a pozatem oskarżony Kowalski, celem poszkodowania swego wierzyciela Dymeckiego przepisał swoje przedsiębiorstwo kaflarskie na nazwisko kochanki Gryzówny.

Na rozprawie oskarżeni do winy się nie przyznali. Osk. Kowalski tłomaczył się, że Dymeckiemu cały dług zwrócił, zaś Gryzówna, dowodziła, że założyła swoje własne przedsiębiorstwo, w którem pracował osk. Kowalski, jako kierownik. Pozatem Kowalski żadnego przedsiębiorstwa jej nie mógł zapisać, gdyż nic nie posiadał. Ostatni oskarżony twierdził, że z całą sprawą nie miał nic wspólnego, a został tylko przez sąd w jednej sprawie ustanowiony kuratorem nad małoletnią wtenczas Gryzówną.

Przesłuchany, jako świadek poszkodowany Dymecki nie potwierdził zeznań oskarżonych, a przeciwnie zeznał, że dług powstał z tytułu sprzeniewierzonych mu przez Kowalskiego pieniędzy i do dnia dzisiejszego nie otrzymał on ani grosza. W związku z oszukańczemi machinacjami dwóch oskarżonych, poniósł on około 10 tysięcy zł. szkody.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał Kowalskiego na rok więzienia z zawieszeniem kary, Gryzówne na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary, zaś osk. Dziecka uwolnił dla braku dostatecznych dowodów winy. (s).

i Hajdukach z tem, że komisaryczne rady powołane będą z początkiem lipca.

— SPRZENIEWIERZENIE. W związku z powyższą notatką, którą umieściliśmy kilka dni temu, jesteśmy proszeni o stwierdzenie, że p. Mortka Wdowiński, zam. w Król. Hucie nie dopuścił się sprzeniewierzenia pieniędzy, jakie otrzymał z sprzedaży 150 ctn. mąki.

— WŁAMANIE. Nieznay do tej pory osobnik włamał się w nocy na 21 bm. do mieszkania Franciszka Brzęczka w Pszczynie przy ul. Polnej 2, gdzie skradł cały szereg przedmiotów, ogólnej wartości około 1000 zł. Po dokonaniu kradzieży, osobnik oddalił się w nieznanym kierunku. (ok)

Z sali sądowej w Król. Hucie

Przed Sądem Okręgowym w Król. Hucie odpowiadał niejaki Józef Müller, zamieszkały w Brzezinach Śl. o opór władzy. Osk. chodząc ul. 3-go Maja w Brzezinach w dniu 16 maja b. r., przytrzymany został przez post. Rzepkę, jako podejrzany o przemyt. W chwili, kiedy policjant zamierzał go doprowadzić do najbliższej budki straży granicznej, Müller stawiał opór. Nic mu to nie pomogło, gdyż sąd zasądził go na 3 tyg. aresztu.

Za dopuszczenie się oszustwa na szkodę wdowy Pauliny Buchwald, zam. w Król. Hucie zasiedli na ławie osk. Zuzanna Pasterny, oraz jej mąż Paweł również z Król. Huty. Osk. wiedząc, że poszkodowana posiada większe oszczędności, udali się do Buchwaldowej, przedstawiając się, jako właściciele większej kamienicy i prosząc o pożyczenie im większej sumy pieniężnej. Buchwaldowa nie przeczuwając nic złego, pożyczyła im sumę 8000 zł. Po pewnym czasie okazało się jednak, że osk. nie są właścicielami kamienicy. Prawowitym właścicielem realności zaś jest śp. pierwsza żona Pasternego, na nazwisko, której zapisana jest nieruchomość. By wydostać od poszkodowanej Buchwaldowej pożyczkę, osk. Zuzanna Pasternowa przedstawiła się Buchwaldowej, jako śp. pierwsza żona Pasternego. Sąd zasądził oboje na 10 miesięcy więzienia.

Strejk w firmie „Żużel"

w Świętochłowicach

W ub. piątek w godz. popołudniowych wybuchł dziki strejk wśród robotników firmy „Żużel" w Świętochłowicach, gdzie porzuciło pracę 36 robotników. Jak zdołaliśmy się poinformować, zatarg powstał na tle zarobkowem. Liczą się jednak powszechnie z tem, że zatarg zaostrzy się, gdyż zarząd firmy zwolnił natychmiast tych wszystkich, którzy nawoływali do strejku. Firma „Żużel", która trudni się wyrobem kostek do brukowania dróg, jest własnością Wydziału powiatowego w Świętochłowicach. (ok)

Samobójstwo służącej

We wsi Prawdocinie, pow. miechowskiego, otruła się esencją octową służąca gospodarza Podsiadły — Marjanna Anioł.

Epidemja pożarów w Rybnickiem

W Radlinie powstał dnia 22 bm. pożar, który wyrządził poważne szkody. Niszczycielskiemu żywiołowi uległ dom mieszkalny wraz z ulokowanym na strychu zapasem 300 klg. żyta, 200 klg. mąki i różnemi sprzętami domowemi na szkodę spadkobiercy Józefa Kubicy z Radlina. Strata według dotychczasowych obliczeń wynosi 5.200 złotych. Jako przyczynę pożaru ustalono zapalenie się sadzy w kominie.

22 bm. wybuchł pożar w starej drewnianej słomą krytej stodole, własności robotnika Teofila Kiesia w Golejowie, pow. Rybnik, która spłonęła doszczętnie. Mimo energicznej akcji ratunkowej pożar wkrótce przerzucił się na sąsiednią stodołę, również drewnianą, własność stolarza Stanisława Filca. Obie objekty przedstawiały jedno rumowisko zgliszcz i wszelka pomoc była daremna. Ogólne straty w obu wypadkach wynoszą 3.000 złotych. (R)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Otchłań życia". Pałace: „Pat i Patachon jako kompozytorzy" i „Świat słucha".

CZELADŹ. Czary: „Nie damy ziemi skąd nasz ród" i „Kobieta i bestja".

DĄBROWA. Ars: „Kobiety wolą brutali". Bajka: „Zemsta doktora Fu-Manchu". „Na scenie" i „Chór kubańskich kozaków".

ZAWIERCIE. Stella: wyświetla film „Miłostki Baletnicy".

— STANISŁAW KLASA I JAN ŁABUS, obydwaj z Sosnowca, zrobili sztuczny tłok przy kasie na dworcu w Sosnowcu, mając zamiar ograbić podróżnych. Aresztowani stawili opór policji, za co w ub. piątek sąd skazał ich po 3 mies. więzienia.

— RUBRYKA KRADZIEŻY. Na targu w Czeladzi Marji Grajer z Będzina skradziono pończochy, w Będzinie policja aresztowała na gorącym uczynku kradzieży Eleonorę Stawicką, która okradła p. P. Krzemińską, a próbowała jeszcze okraść p. Józefa Dziedzica.

— STREJK ROBOTNIKÓW w fabryce Deichsla w Sosnowcu trwa nadal.

— W STRZEMIESZYCACH z warsztatu stolarskiego skradziono rower na szkodę p. Stan. Gacha, Aleja 2. W Będzinie aresztowano Wł. Januszka z Dąbrowy w czasie dokonywania kradzieży.

— WIANKI W NIWCE. W Niwce, jak corocznie obchodzono uroczystość puszczania wianków, w której udział bierze młodzież obojga płci i ludność z okolicy.

— HARCERZE Z DĄBROWY NA LETNISKU. 36 harcerzy z 75 Z. D. H. szkoły Nr. 2 z Dąbrowy wyjeżdża na 4 tyg. pobyt w Olszówce obok Rabki.

— NA KOL. "DZIEWIĄTY" w Gołonogu napadnięty został przez nieznanych osobników Andrzej Krzemiński, którego napastnicy porżnęli brzytwą. W stanie ciężkim przewiezlono go do szpitala. Sprawcy, oraz powód napadu, nie są znani. Policja zarządziła śledztwo.

Przed ostateczną likwidacją „biedaszybów"

Przed wydaniem energicznych zarządzeń władz

W ostatnich dniach zapadło przed Sądem Najwyższym w Warszawie ciekawe orzeczenie, na podstawie którego wydobywanie węgla z t. zw. „biedaszybów" uznane zostało jako nielegalne wydobywanie węgla, kolidujące z odnośnemi przepisami górniczemi.

O ile dotychczas jeszcze w przeważającej ilości wypadków stosowano przy ferowaniu wyroków sądowych przeciw „biedaszybowcom" daleko sięgające okoliczności łagodzące, to obecnie przewidziane mają być kary do 3 miesięcy aresztu.

Jak informują, należy się w najbliższym czasie liczyć z energiczną akcją władz, zmierzającą do zupełnego zlikwidowania sprawy „biedaszybów" oraz handlu węglem, pochodzącym z „biedaszybów".

Zakończenie akcji ratunkowej na „Karsten-Centrum“

W piątek wydobyto zwłoki reszty górników

Energiczna akcja władz górniczych na kop. „Kasten-Centrum“ w Bytomiu doprowadziła ub. nocy do **wydobycia reszty, niestety zabitych już, górników** z zasypanego chodnika, mianowicie śp. górników **Jantosza, Czaplika, Hutscha i Hoheisla z Bytomia.**

Uroczysty pogrzeb zabitych w czasie katastrofy górników odbędzie się **dziś, w niedzielę, o godz. 16-tej w Bytomiu.**

W pogrzebie wezmą m. in. również udział **wszystkie okoliczne oddziały narodowo-socjalistyczne** i przedstawiciele rządu oraz władz miejscowych

Aresztowanie sprytnego oszusta w Katowicach

Bogata przeszłość niebieskiego ptaszka

Policja katowicka aresztowała i odstawiła do sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Katowicach **niejakiego Tyczkę,** który również występował pod nazwiskami: **Ostrowskiego, Jankowskiego i Tyszkowskiego.** Sędzia śledczy polecił osadzić Tyczkę w areszcie śledczym, gdyż jest on dostatecznie podejrzany **o kradzież z włamaniem i o oszustwo.**

Aresztowany po burzliwem życiu, które prowadził na Wołyniu, przyjechał do Katowic pod obcem nazwiskiem Tyszkowskiego, gdzie następnie włamał się do mieszkania swych gospodarzy. Skradł on stamtąd wiele wartościowych przedmiotów.

Przy aresztowanym znaleziono fałszywe dokumenty na nazwisko Jankowskiego oraz **fałszywą kartę meldunkową.** Jak wykazały dochodzenia, dowód osobisty na nazwisko Jankowskiego został przez niego **sfałszowany.** Pozatem aresztowany jest podejrzany **o oszustwo matrymonjalne.** (s)

35 dzieci ze Śląska

na kolonje w Olkuszu

W tym roku spodziewany jest przyjazd na kolonję do Olkusza 35 dzieci ze Śląska. Wraz z dziećmi śląskiemi będą na półkolonji dzieci z Olkusza, w liczbie 50. — Kolonja rozpocznie się 10 lipca.

Śmierć w czasie kąpieli

W dniu 22 bm. o godz. 13 podczas kąpieli w stawie obok szybu „Klary“ w miejscowości Karol-Emanuel, w powiecie Świętochłowickim, **utopił się 21-letni Henryk Krok,** zamieszkały w Pawłowie przy ul. Głównej 39. Wstępne dochodzenia ustaliły, że śmierć nastąpiła wskutek **udaru sercowego.** Zwłoki odstawiono do kostnicy w Rudzie. (ok)

Dookoła sprawy nadzoru w Spółce Brackiej

Na podstawie dekretu p. Prezydenta z dn. 1 bm. ustanowiono **nowy nadzór nad Spółką Bracką,** który do tej pory sprawuje Min. Opieki Społecznej. **Dla Spółki Brackiej w Tarn. Górach** mianowany został jako pełnomocnik władzy nadzorczej urzędnik ministerjalny, p. **Modliński,** jako pełnomocnik zaś władzy nadzorczej **przy Kasie Brackiej Ks. Pszczyńskiego** w Katowicach **p. Sukiennicki,** z Min. Opieki Społ.

Wyrok w procesie N. S. P. R.

Po trzydniowej rozprawie przed Sądem Okręgowym w Katowicach, zapadł ostatecznie wyrok w sprawie adw. Kozielskiego, przeciwko przywódcom N. S. P. R. na Śląsku. Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok I instancji na mocy, którego oskarżony Żmidziński został **skazany na 3 miesiące aresztu i 300 zł. grzywny** za oszczerstwo na osobie adw. Kozielskiego, zaś reszta **oskarżonych została uwolniona dla braku dostatecznych dowodów winy.** W motywach wyroku sąd stwierdził, że osk. Żmidziński zrobił adw. Kozielskiemu wielką krzywdę, **robiąc z niego zdrajcę Ojczyzny** i zarzucając mu, że w partji **pracował tylko ze względu na zyski materjalne.**

Sensacją ostatniego dnia rozprawy było nadesłanie listu przez niejakiego **Baumanna z Bytomia,** który rzekomo według twierdzenia osk. Żmidzińskiego pertraktował z p. adw. Kozielskim, jako wysłannikiem obcego państwa. Znany już naszym Czytelnikom z poprzednich artykułów Baumann, został z Polski wydalony. Obecnie ofiarował on udzielenie sądowi wyjaśnień w sprawie rozmów z adw. Kozielskim, które były prowadzone **w czasie jego pobytu w Polsce.** Ponieważ pismo to nadeszło już po zamknięciu postępowania dowodowego, **sąd nie przychylił się do prośby Baumanna.**

Zasądzony p. Żmidziński, zapowiedział apelację, wobec czego sprawę rozpatrzy **ponownie Sąd Najwyższy w Warszawie.** (s)

„Ratunku! tonę!“

Przedśmiertny krzyk 10-letniego chłopca

W sobotę około godziny **13,30** przechodnie na moście obok fabryki Huldczyńskiego w Sosnowcu **usłyszeli nagle rozpaczliwy krzyk: „ratunku, bo tonę!!“** Jak się okzało grupa chłopców, chcąc ochłodzić się używała kąpieli w rzece Przemszy, **gdy w pewnej chwili** jeden z nich **10-letni Konstanty Skałowski, porwany prądem począł tonąć.** Rozpaczliwy krzyk tonącego przeraził kolegów do tego **stopnia, że zamiast pośpieszyć mu z pomocą, przerażeni uciekli.** Pomoc przechodniów okazała się spóźnioną i chłopczyk mimo rozpaczliwych **wysiłków, utonął. Na miejsce tragicznego wypadku przybyła wezwana** straż ogniowa, która po dłuższych poszukiwaniach wydobyła z rzeki zwłoki młodego topielca.

Ujęcie szajki wywrotowców komunistycznych na Śląsku

Sukces policji stołecznej

Funkcjonarjuszom policji politycznej w Warszawie udało się w tych dniach ująć **całą szajkę wywrotowców komunistycznych,** składającą się z 17 członków z Heiszem Dawidsonem, Śliwą Migdałem i Surą Wigułowem na czele. Szajka ta działała dłuższy czas na tedenie G. Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, urządzając liczne schadzki w okolicy Katowic, m. in. w Parku Kościuszki. Jeden z wywrotowców, Anastazy Kowalczyk, **urządził na Śląsku konspiracyjne zebranie górników i organizował młodzież komunistyczną.**

Całą szajkę, przytrzymaną dzięki sprężystej akcji policji stołecznej, zdołano unieszkodliwić i osadzić w więzieniu.

Jachtem z Gdyni do Szwecji

W niedzielę w Będzinie na dziedzińcu koszarowym odbędzie się niezwykła uroczystość **poświęcenia 6 osobowego jachtu „Jolla“,** zbudowanego w koszarach. Jacht ten jest własnością dowódcy 23 p. a. l., pułk. Rawgiewicza, który w najbliższym czasie, **podejmuje się na nim podróż** propagandową przez Bałtyk, z **Gdyni** do Szwecji. Płk. Rawgiewicz pojedzie pod banderą **L. M. i K.** Uroczystość, a przedewszyskiem zamierzenie właściciela jachtu wzbudziło olbrzymie zainteresowanie w Zagłębiu.

Wielki pożar w Brynicy

W sobotę, dnia 23 b. m. powstał pożar w miejscowości Brynica pow. tarnogórski, gdzie spaliły się 2 **domy mieszkalne, a to Labusowej** Karoliny, wdowy i Majowskiego Karola. Przyczyną pożaru **była wadliwa budowa komina.** Pożar wybuchł o godzinie 9-ej przed południem.

Na miejsce pożaru przybyły następujące straże: **miejscowa, Świerklaniec, Tąpkowiec, Tarn.-Góry, Nakło — Miasteczko.** Pierwszą wodę dała Straż z Tarn.-Gór. Pożar ugaszono o godz. 11,10. Straż z Tarn.-Gór wysłano w **liczbie 2 oficerów i 7 strażaków,** z p. ogniomistrzem pow. i naczelnikiem straży p. Cebulą, na czele. Pożar było trudno ugasić z uwagi na silny — wiatr. Domy były drewniane. (Pi)

Katastrofa na kop. „Reden“

9 górników zasypanych

W ub. sobotę około godz. 12 wydarzyła się na kopalni „Reden“ w Dąbrowie Górniczej katastrofa. Na jednym z filarów oberwały się masy węgla, które zasypały 3 górników. Kierownictwo kopalni zorganizowało natychmiast akcję ratunkową, która dotychczas trwa.

Nazwiska górników są dotychczas nieznane. Nie wiadomo również, czy zasypani górnicy żyją czy też ponieśli śmierć. Wiadomość o katastrofie wywołała w Dąbrowie Górniczej i okolicy przygnębiające wrażenie.

Władze górnicze wszczęły dochodzenia.

Echa sprawy f-y Kołłątaj

Latem ub. r. dużą sensację wywołało **aresztowanie 3 urzędników** (2 dyrektorów i nacz. chemika) **znanej fabryki E. Kołłątaj z Katowic** pod zarzutem popełnienia nadużyć przy odprawach celnych oraz innych przestępstw w związku z temi odprawami popełnionych.

Oskarżonych **denuncjował do władz wydalony urzędnik f-my Kołłątaj Schuletko z Bytomia i Grzeszczuk.** Aresztowani wówczas urzędnicy zostali **po pewnym czasie zwolnieni po złożeniu kaucji w wys. 20 tys. zł.** Z kolei wygotowano akt oskarżenia. **Na skutek usilnych starań gruntowne dochodzenia wykazały bezpodstawność doniesień,** a Sąd Okręgowy Karny w Katowicach **postanowił w tych dniach umorzyć postępowanie z powodu braku cech przestępstwa.**

Wycofanie starych 5-złotówek

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 52 z dnia 22 bm. ukazało się rozporządzenie ministra Skarbu z dnia 4 czerwca br. o wycofaniu z obiegu 5-złotowych monet srebrnych. Na podsta[illegible] tego r[illegible]nia 5-złotowe monety srebrne, emitowane na podstawie rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 5 listopada 1928 r., tracą moc prawnego środka płatniczego z dniem 30 września 1934 r. Od dnia 1 października br. do dnia 30 września 1936 r. monety powyższe będą wymieniane or[illegible] [illegible]mowane w kasach urzędów skarbowych oraz oddziałach Banku Polskiego. Po 30 września 1936 r. obowiązek wymiany ustaje.

Napad rabunkowy w śródmieściu Sosnowca

Bandyci w roli ulicznych sprzedawców

22 bm. Sosnowiec był widownią śmiałego napadu rabunkowego, dokonanego przez trzech nieznanych osobników, występujących w roli sprzedawców towaru. Osobnicy ci na ulicy Chemicznej zatrzymali idącego p. Kazimierza Bujakowskiego z Dąbrowy G. ul. Kondratowicza, oferując mu kupno towaru na ubranie.

W chwili, gdy B. wyjął z kieszeni kilka 20 zł. banknotów, osobnicy ci jakby na komendę rzucili się na niego i dwuch przytrzymało go, a trzeci wyrwał mu z ręki pieniądze. Po rabunku, bandyci zbiegli. Zawiadomiona o napadzie policja wszczęła śledztwo.

NARZECZONA SKAZAŃCA

145)

— Wiem, dostojna pani. Mój pan nazywać się Marceli.

— Marceli Sarbonne? — zapytała margrabina, powstrzymując oddech.

— Tak, takie być jego nazwisko, Hassan już zapomnieć! Kapitan okrętu, Marceli!

— To on! — szepnęła margrabina.

Zamyśliła się przez chwilę... Domysł jej okazał się prawdziwym! Marceli był synem króla i zmarłej Serafiny! A marchese znajdował się w Sarbonne, król wziął go ze sobą. Czyżby już obaj wiedzieli o stosunku, w jakim zostawali względem siebie, czy tylko zbliżał ich do siebie tajemniczy, niepojęty zbieg wypadków?

Co za ważne i niespodziewane odkrycie!

Gdyby jednakże inni zaczęli się wypytywać murzyna? Powierzyłby on im tę tajemnicę tak samo, jak ją wyjawił przed nią! Temu koniecznie trzeba było przeszkodzić!

Margrabina zadzwoniła. Damy i panowie weszli do pokoju. Oficer straży, który przyprowadził Hassana, wszedł także.

— Murzyn powiada, że został obdarzony wolnością! — rzekła margrabina. — Niepodobna w tej chwili rozstrzygnąć, czy to prawda, ponieważ markiza niema w Paryżu. Dlatego trzeba go tymczasem zatrzymać w Luwrze w zamknięciu, dopóki marchese nie powróci. Ma być żywiony i pilnowany.

— Mam być uwięziony — zapytał Hassan, wybuchając gniewem, jakby pod wpływem elektrycznej iskry.

— Chodź ze mną, murzynie! — rozkazał oficer straży.

Margrabina spojrzała na murzyna, który wstał i odszedł za oficerem.

Ważna tajemnica została zabezpieczona! Tylko ona jedna ją znała! Marchese Spartimento był naturalnym synem króla! I obaj może dotychczas nie wiedzieli, jak bliski związek krwi ich łączył!

Powracając do Wersalu z paziem, który już powrócił z wyspy Javelle i ze swoim orszakiem, margrabina zastanawiała się, co ma czynić dalej.

Tymczasem oficer straży sprowadził Hassana na wielkie podwórze Luwru, a stamtąd do sklepionej kazamaty w piwnicach.

— Wsadzić mnie do więzienia? — zgrzytnął zębami murzyn, ujrzawszy się w areszcie, do którego mu przyniesiono posłanie, oraz jadło i napój.

Oficer straży nic nie odpowiedziawszy, kazał zamknąć drzwi aresztu.

Hassan był uwięziony.

— Gdyby przynajmniej oddać temu przeklętemu księciu, co mu się należeć! — mówił, rzucając się ze złości. — Ale nie ujdziesz! Ty z tym drugim, który był twój przyjaciel, podszczuć mnie na markiz, a kiedy się upomnieć o zapłatę, chcieć mnie za to kazać wyszczuć psami! Takich rzeczy Hassan nie zapomina! Nie będziesz czekał daremnie na zapłatę, tak, jak Hassan. Hassana puszczą przecież kiedyś, a wtedy miej się na baczności!...

CX.

WYZNANIE STAREJ MANON.

Jednego z dni następnych po przyjeździe do zamku Sarbonne, król w towarzystwie swojego kamerdynera i leśniczego jedynie, poszedł zwiedzić te miejsca w lesie, w których niegdyś z piękną Serafiną, przechadzał się i wypoczywał w cienistych ustroniach.

Czar nieszczęśliwej miłości rozlewał urok na te miejsca, a wspomnienia oświecały je różowym blaskiem. Tu na tej samotnej ścieżce leśnej, otoczonej szmaragdową zielenią, Ludwik niegdyś zapuściwszy się konno w gęstwinę, spotkał urocze dziewczę, które nagle stało się dlań wcieleniem baśni o wieszczkach lasów. Zdala od oczu i uszu ciekawych podglądaczy napotkał ją i zaczęła się epoka krótkiej, romantycznej miłości.

Oboje zachowywali swoje schadzki w głębokiej tajemnicy. Nikt ich nie śledził w leśnych wycieczkach, nikt nie obserwował, nikt się nie domyślał tej ukradkowej miłości.

Teraz król przyszedł znowu w te miejsca niezapomniane, w te miejsca uczuciem pierwszej miłości uświęcone. Drzewa postarzały, krzaki gęściej zarosły, ale naturalna ławka darniowa na skraju małej, leśnej łączki, była tam jeszcze, choć zielskiem zarosła, a dokoła panowała ta sama uroczysta cisza i samotność. Tam niegdyś przywiązywał swego konia... tam na skraju lasu, idąc ręka w rękę z Serafiną, wyszukiwali i zrywali dzikie kwiaty... Na tym pagórku, skąd w oddali widać było pasącą się sarnę, objął ramieniem smukłą postać Serafiny i na jej drżących wargach pierwszy wycisnął pocałunek. Jaka nawałnica wspomnień... jaki szereg chwil błogich... A potem... wszystko znikło, wszystko zostało zburzone.

Kamerdyner Binet uśmiechnął się na myśl o kaprysie pana. On, który od owego czasu na spółkę z wpływowymi dworakami starał się o coraz nowe rozrywki dla monarchy, który był pewnym, że wszystko u króla wymóc zdoła, krzywił się i pomrukiwał, że pan jego zbyt wcześnie się przesycił.

A ów opływający w rozkoszach władca, przyzwyczajony zadawalniać każdy swój kaprys, spędzał najmilsze dla siebie chwile w samotni leśnej, zajęty jedynie wspomnieniami Serafiny, której nigdy potem nie ujrzał.

— Niema cię już pomiędzy nami, luba istoto! — mówił po cichu. Padłaś ofiarą smutków i upokorzeń, o których nie wiedziałem i od których nie mogłem cię uchronić, chociaż cała moja miłość należała do ciebie! Twój duch unosi się nad temi miejscami, zdaje mi się, że powiew wiatru przynosi mi twe pozdrowienia, jakbym słyszał jeszcze twój głos, którym mnie tak czule witałaś!... Była to miłość, prawdziwa miłość, Serafino! Wszystko, co potem nastąpiło, nie zasługuje na tę nazwę, bo żadna istota na tym świecie tak mnie nie kochała, jak ty! A teraz zdaje mi się, jakby twój cichy szept zapytywał mnie o zakład naszej miłości, gniewasz się, niezapomniana, odwracasz się z płaczem... Imię Marcelego dochodzi do mnie wśród szmeru drzew, żądasz wiadomości, co się stało z dzieckiem, któremu dałaś życie, a ja ze smutkiem muszę wyznać, że nie było mi danem odnaleźć naszego syna! Cóżbym dał za to, Serafino, gdybym wraz z nim mógł stanąć przed twoim obrazem, ażeby ci powiedzieć: „Patrz ukochana, patrz tutaj! Oto przyciskam twego syna do serca, twe go syna, który jest także moim i w którym twe wspomnienie się wcieliło". O! Serafino, jeżeli twój duch czuwa w tem świętem miejscu, daj mi znak, że mi przebaczasz! Wszystko minęło, wszystko stracone! Powiedzieli mi, że Marceli nie żyje... Przynieśli mi jego zwłoki... jego zwłoki! Nie było mi danem, zobaczyć go za życia!

Czy to kara nieba? A ów zmarły Marceli wydał mi się tak obcym, tak innym, niż się spodziewałem, że zaledwie mogłem uwierzyć, że to on. Ani jeden rys jego twarzy nie przypomniał ciebie! To straszne!... Serafino, czyś mi przebaczyła? Daj mi znak w tej poświęconej twemu wspomnieniu chwili, ty byłaś miłością, dobrocią samą. Jeżeli jest jaka droga od ciebie do mnie, daj mi uczuć, żeś mi przebaczyła!

Była to uroczysta, niezakłócona przez nikogo chwila... Binet i leśniczy Bertrand oczekiwali na króla w oddaleniu.



— Wsadzić mnie do więzienia? — zgrzytnął zębami murzyn

Nad wieczorem dopiero Ludwik powrócił do nich, wsiadł na konia i pojechał do mieszkania leśniczego, gdzie zsiadł i kazał sobie podać przekąskę. Nie zważał na zapadającą ciemność, powiedział, że powróci do zamku przy blasku księżyca, ponieważ wieczór wśród czystego leśnego powietrza sprawia mu przyjemność.

Strzelcy mieli w domu leśniczego oswojoną białą sarnę. Przed kilku laty w jesieni znaleźli ją w gęstwinie prawie zdrętwiałą z zimna, wzięli ze sobą, wychowali i pozostawili na swobodzie. Sarna niekiedy biegała do lasu, do innych saren i jeleni, ale zawsze powracała do zamku leśniczego, a w tym czasie właśnie miała młode.

Gdy król usiadł na krześle przed domkiem leśniczego, zbliżyło się piękne zwierzątko z sarniątkami i wielkiemi, rozumnemi oczyma wpatrywało się w monarchę. Ludwik, jakby na chwilę uwierzył w metapsychozę. Wydało mu się, jakby ta biała sarna z sarnięciem, tęsknie patrząca na niego, były to dwie istoty, o których marzył, w inną przyobleczone postać. Zaczął więc głaskać i pieścić sarnę i małe sarniątko...

Tymczasem Marceli, mogąc w nieobecności króla użyć wszelkiej swobody, rozglądał się po zamku i okolicach przywodząc sobie całą swą przeszłość na pamięć.

Król nie domyślał się bynajmniej, czem dla markiza Spartimento był zamek Sarbonne. Marceli również nie wiedział, co króla sprowadziło do tego zamku i co mu go drogim czyniło. Miałyż te dni wspólnego pobytu w miejscu, które dla nich obu miało tyle znaczenia, przeminąć nie doprowadziwszy do tego, żeby się poznali i znaleźli ci, co byli tak blisko siebie i też sobie tak bliskimi? Gdyby tak było, natenczas zapewne nie znaleźliby się nigdy, bo już w postaci księcia czyhała zguba dla syna króla i nieszczęśliwej Serafiny! Zdołał on wprawdzie, dzięki swej ostrożności, ustrzedz się sztyletu murzyna, ale przy drugim takim zamachu mógłby nie być tak szczęśliwym!

Czyż bowiem nie należało tego nazwać cudem, że Marceli, bastard jak go nazywał szatański książę, uniknął wszystkich dotychczasowych niebezpieczeństw i cało uniósł swe życie? Niezliczoną ilość razy śmierć wisiała nad jego głową. Beaufort nie pogardzał żadnym środkiem, aby się pozbyć nienawistnego Marcelego, a jednak zawsze ręka Boża chroniła go i ocalała.

A teraz już był u celu. Teraz własną siłą i spadkiem Greka przyszedł do wysokiego stanowiska i do niezmiernych bogactw. Teraz był w bezpośredniem zbliżeniu z tym, którego ojcem swoim nazwać miał prawo. Nie wiedział jednak o tem i nie miał zamiaru już teraz zwierzać się przed królem, kim był właściwie. Zamiarem jego było podjąć walkę z księciem, aby się na nim pomścić za swoją nieszczęśliwą matkę i za córkę Greka i temu celowi postanowił poświęcić swoje życie.

Godzina rozstrzygająca pomiędzy nim a tym, który tysiąc razy nastawał na jego zgubę, zbliżała się.

Dla Marcelego każdy zakątek zamku, w którym bawiła jego matka i w którym przyszedł na świat, miał nieopisany powab. Pobyt w tych miejscach sprawiał mu nigdy jeszcze niedoznawaną rozkosz, chociaż się z tem nie wyjawiał.

Gdy nadszedł wieczór, a król jeszcze nie wracał, Marceli zwiedził pokoje, których wspomnienie było dlań najdroższe, pokoje, w których spędził pierwsze lata swego dzieciństwa.

Wtem, gdy się dobrze ściemniać zaczęło, doszedł znów do niego z parteru ów nieprzyjemny, stłumiony śmiech, który go już raz przeraził i nasunął mu myśl, że w starym zamku Sarbonne kryje się jakaś tajemnica.

Stanął, nie poruszając się i słuchał... Dlaczegóż ten śmiech, którego powód znał już z wyznania starej Manon, wywierał taki wpływ na nim, choć nie zwykł był przestraszać się tak łatwo?

Dźwięk tego śmiechu miał w sobie coś niewypowiedzianie strasznego. Najbardziej jednak oddziaływało na Marcela to, że właśnie przed chwilą widział starą rządczynię za zamkiem w ogrodzie, a zatem nie ona wydawała głos okropny, lecz ukrywała na dole jakąś tajemnicę, i aby jej nie zdradzić, nie zawahała się skłamać.

Któż tam jednak mógł być na dole w mieszkaniu starej Manon, czy też w przyległych pokojach? Kogo tam ukrywała? Kto śmiał się tym przerażającym, obłąkanym śmiechem?

Marceli postanowił dowiedzieć się o tem. Nie wahał się ani chwili. Głos jakiś wewnętrzny mówił mu, że tę tajemnicę powinien zbadać. Jakkolwiek starej Manon, jako wiernej służącej nie posądzał o nic złego, chciał jednakże dojść, co tak starannie z taką obawą ukrywa.

Wyszedł z pokoju, w którym się znajdował. Nie miał z sobą światła, jednakże ciemność jeszcze nie była zupełna i w potrzebie dość dobrze widzieć było można.

Starej Manon ani żadnej innej służącej widać ani słychać nie było.

Zeszedłszy na dół, Marceli poszedł prosto do drzwi mieszkania rządczyni.

W tej chwili doszedł znowu do niego jakiś głos przykry, jakieś wołanie gorączkującej osoby. Nie mylił się, jakaś kobieta musiała się znajdować w tem mieszkaniu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Rewelacje francuskie o rozmowach w Wenecji

Co mówił Hitler, a co Mussolini?

Z Paryża donoszą:

„Le Capital" zamieścił sensacyjną korespondencję z Włoch, podpisaną nazwiskiem Luigi Bayona, zapewniając, iż korespondencja ta zawiera autentyczne szczegóły rozmów weneckich.

Otóż, jak pisze korespondent, Hitler przybył do Wenecji niezwykle zdenerwowany i przygnębiony, robił on wrażenie biednego kuzyna, który wyciąga do Mussoliniego rękę o pomoc. Korespondent przypomina, że gdy ministrem spraw zagranicznych Niemiec był Stresemann, Mussolini napróżno starał się z nim porozumieć. Stresemann nie chciał drażnić Francji, przedewszystkiem zaś nie podobała mu się polityka włoska w Tyrolu. Dziś jest odwrotnie. Włoskiemu charakterowi Tyrolu nie grozi najmniejsze niebezpieczeństwo ze strony Hitlera.

To też głównym tematem rozmów weneckich wcale nie była Austrja, albowiem kanclerz Rzeszy nie żywił, żadnych złudzeń co do stanowiska Mussoliniego w tej sprawie. Mówiono też bardzo mało o rozbrojeniu Rumunji i o Jugosławji.. Natomiast cały czas rozmów poświęcono prawie wyłącznie Francji i Sowietom.

Pierwszego dnia, w Stra, mówił Hitler, Mussolini słuchał i milczał, dopiero nazajutrz podczas spotkania na Lido zabrał głos Mussolini, a milczał Hitler. Rozmowy toczyły się w cztery oczy w języku niemieckim. Hitler wyłożył swą filozofję polityczną, zamykając ją w dwuch punktach: 1) powszechna walka przeciwko bolszewizmowi rosyjskiemu, konieczność szybkiego potępienia komunizmu przez solidarną akcję europejską, 2) dopiero gdy Rosja sowiecka będzie zgnębiona, Europa odetchnie i wówczas światowy kryzys gospodarczy automatycznie przestanie istnieć.

W związku z tem, Hitler skarżył się, że nikt go w akcji antysowieckiej nie poparł. Nietylko Ameryka zawarła z Sowietami pakty polityczne i układy handlowe, lecz nawet Włochy, sam Mussolini, uprawia politykę prosowiecką. Wobec tego Hitler uważa się za pokonanego na głównym odcinku swej polityki zagranicznej. Ponieważ jednak z polityką sowiecką Trzeciej Rzeszy solidaryzują się Polska (?) i Japonja, Hitler zaczął przekonywać Mussoliniego o możliwościach wojny antysowieckiej w Europie i Azji, wojny, któraby nieubłaganie doprowadziłaby do upadku ustroju bolszewickiego. Dla przeprowadzenia podobnej wojny wystarczyłoby, aby Europa nie wystąpiła w obronie Sowietów i by można było być pewnym neutralności Włoch i innych wielkich państw.

Mussolini słuchał i milczał. Lecz nazajutrz punkt za punktem wykazał całą nicość filozofji antysowieckiej rządców z pod znaku swastyki.

Następnie Mussolini zwrócił Hitlerowi uwagę, że Niemcy prowadzą poufne układy z Francją. Raz robi to Lerchner w Genewie, drugi raz von Ribbentrop w Paryżu, a wszystko to razem robi wrażenie nadskakiwania Francji. Te poufne próby porozumienia między Berlinem a Paryżem, krzyżują politykę Włoch i zadania dyplomacji włoskiej.

Hitler miał na to odpowiedzieć, iż o rozmowach Lerchnera w Genewie nie był wcale poinformowany, równocześnie zaś padło z jego ust wyznanie, że polityka zagraniczna Niemiec posiada trzech kierowników: zajmuje się nią on sam, zajmuje się nią minister spraw zagranicznych von Neurath, zajmuje się nią wreszcie wicekanclerz von Papen. Kanclerz miał dalej stwierdzić, iż jest poinformowany o tem, że Papen przygotowuje się do objęcia steru władzy, głównym zaś punktem programu politycznego Papena jest porozumienie z Francją. Hitler oświadczył dalej, jak twierdzi korespondent, że wobec niepowodzenia jego polityki antysowieckiej, on sam zaczyna przechylać się na stronę Papena; — zdaje się, że niema dla niego innego wyjścia, jak porozumienie z Francją.

Obaj dyktatorzy mieli rozstać się bardzo chłodno.

Jak twierdzi korespondent, spotkanie Hitlera z Mussolinim przedewszystkiem oddaliło Niemcy od Włoch, następnie zaś utrwaliło Mussoliniego w przekonaniu o konieczności porozumienia z Francją.

Wyrok w procesie szpiegowskim we Włoszech

W piątek zapadł wyrok w wielkim procesie o szpiegostwo. Główni oskarżeni: b. poseł socjalistyczny Bianchi, podoficer lotnictwa Dalmonto oraz kapitan Tosello Ambrogi zostali zasądzeni za szpiegostwo na rzecz Sowietów.

Bianchiego skazano na 17 lat więzienia, Dalmonto na 16-cie, a Ambrogiego na 15-cie lat więzienia.

Żona b. posła Bianchiego i jej dwie córki zostały uniewinnione spowodu braku dowodów obciążających.

Nota angielska do Niemiec

Z Londynu donoszą:

Nota rządu angielskiego do Niemiec stwierdza na wstępie, że Wielka Brytanja nie zamierza wprowadzać ograniczeń, któreby uniemożliwiły przywóz towarów niemieckich na rynek angielski, ani też niema zamiaru domagać się niemożliwych ustępstw na rzecz posiadaczy obligacyj pożyczek Dawesa i Younga. Temniemniej rząd angielski stoi na stanowisku, że obsługa tych pożyczek musi być utrzymana w mocy. Nota proponuje wszczęcie rokowań celem osiągnięcia porozumienia w sprawie obsługi wierzytelności angielskich lub też, gdyby to miało się okazać niemożliwem, w sprawie systemu clearingowego, aby wzajemne stosunki handlowe najmniej ucierpiały. Nota wysuwa propozycję wysłania do Londynu pełnomocników niemieckich, celem wszczęcia rokowań.

Prasa angielska, omawiając notę rządu angielskiego do Niemiec w sprawie moratorjum, podkreśla pojednawczy ton noty, który odcina się wyraźnie od kategorycznych deklaracyj dra Schachta, towarzyszących ogłoszeniu moratorjum. Dzienniki polemizują ostro z wysuniętemi ostatnio przez dra Schachta żądaniami zwrotu kolonji niemieckich.

Zapałki można sprzedawać we wszystkich sklepach

Ministerstwo Skarbu wydało okólnik w sprawie handlu zapałkami. Ministerstwo wyjaśnia, iż wobec skasowania dotychczasowych przepisów koncesyjnych, wszystkie sklepy mogą handlować zapałkami pod warunkiem uprzedniego zgłoszenia na trzy dni naprzód przed rozpoczęciem sprzedaży we właściwym urzędzie kontroli skarbowej.

Eksplozja w zakładach Forda

W zakładach automobilowych Forda w Detroit eksplodował wielki zbiornik gazu. Wybuch pociągnął za sobą śmierć 5 robotników, 30 robotników odniosło ciężkie obrażenia.

Mussolini pojedzie do Norymbergi

Rewizyta na specjalne zaproszenie Hitlera

Z Wiednia donoszą:

Dziennik „Neues Wiener Tageblatt" dowiaduje się ze źródeł niemieckich, że Mussolini rewizytować będzie Hitlera w Norymberdze z okazji zjazdu partji narodowo - socjalistycznej.

Mussolini przybyć ma do Norymbergji na specjalne zaproszenie Hitlera.

Przesilenie rządowe w Anglji otwarte?

Z Londynu donoszą:

W londyńskich kołach politycznych przeważa zdanie, że wyjazd Mac Donalda w momencie, gdy rozstrzygają się najbardziej ważne zagadnienia polityczne jest równoznaczny z odsunięciem go od steru rządu. Pogłoski o rychłem przekształceniu rządu krążą z coraz większą uporczywością.

„Daily Herald" twierdzi, że dymisja Mac Donalda jest przesądzona. Wicepremjer Baldwin, który jest ściśle związany z Mac Donaldem, również ustąpi. Na czele nowego rządu stanie jeden z przywódców opozycji konserwatywnej, prawdopodobnie obecny minister wojny lord Hailsham lub kanclerz skarbu Neville Chamberlain.

Czterech królewiczów perskich w Warszawie

Śniadanie na dworcu

Z Warszawy donoszą:

W sobotę rano przejeżdżali przez Warszawę czterej synowie szacha perskiego. Przybyli oni wczoraj o godz. 9,40 do Zdołbunowa, a dziś o godz. 8,20 rano stanęli w Warszawie, skąd o godz. 9,05 odjechali do Berlina. Stamtąd na Bazyleję udadzą się do miejscowości Loll pod Lozanną. W Szwajcarji spotkają się z matką, siostrami i następcą tronu perskiego. Od nowego roku szkolnego wstąpią do szkół w Loll, gdzie będą się kształcili.

Synowie szacha perskiego dynastji Paehlavi liczą 8, 9, 10 i 11 lat. Noszą oni imiona: Abdul-Reru, Golan-Reru, Achmed-Reru i Machmed-Reru. Na uwagę zasługuje fakt, że przychodzili oni na świat kolejno co roku tego samego dnia, z różnicą o pięć minut każdy.

Przewiezieniem przez Polskę synów szacha perskiego zajęło się biuro podróży „Francopol", którego przedstawiciel podejmował ich kolacją w Zdołbunowie. Chłopcy spożyli kolację z apetytem.

Na dworcu w Warszawie na przyjazd synów szacha oczekiwał poseł perski z urzędnikami poselstwa oraz przedstawiciel polskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Poseł perski przyjął śniadaniem chłopców w restauracji dworcowej. I tu chłopcy spożyli śniadanie z apetytem, chwaląc kuchnię polską.

TU WYCIAĆ!

Humor

JEST CO OGLĄDAĆ.

Obcy: Czy w tej miejscowości niema żadnych godnych widzenia rzeczy?

Właściciel gospody: — O tak, ma pan tu zaraz jedną. — Ten gruby, ot, tam przy stole, wygrał przed trzema laty główną wygraną na loterji klasowej.

OBURZONY MAŁŻONEK.

Moralistka. — Panie Neroński, dlaczego tak bardzo bije pan swoją żonę?

Neroński: — Dlaczego? Bo wszędzie opowiada, że zawarła nieszczęśliwe małżeństwo ze mną.

SŁUŻĄCE.

Pani rzecze do swej pokojówki:

— Anno, proszę mi przynieść list, który leży na moim nocnym stoliku!..

— Który, proszę pani? — odpowiada pokojówka. — Tam leżą dwa... Czy ten, w którym pani matka skarży się na naszego pana, czy ten drugi, w którym pani przyjaciółka domaga się koniecznie uregulowania starego długu?..

— 400 —

— Jakto, wypędza mnie pani?

— Tak być musi, Michale. Rozkazuję ci... wyjedź lepiej, a im dłużej cię tutaj nie będzie, tem lepiej. Gdy wrócisz, wynagrodzę cię sowicie, po królewsku!

Popychała formalnie malarza ku drzwiom, nie dając mu czasu do namysłu. Michał, upojony przyrzeczeniem nagrody, zgodził się na wyjazd. Ucałowawszy kilkakrotnie jej rękę, wyszedł oszołomiony.

Po jego wyjściu Sydonja odetchnęła z ulgą. Nie przypuszczała, że się go tak łatwo zdoła pozbyć.

Horowicz szedł powoli w stronę swej pracowni, zastanawiając się nad przeżyciami dopiero chwilami. Teraz, gdy był zdaleka od Sydonji, zazdrość jego zbudziła się na nowo. Co hrabia Lavalle robił jednak w chwili hrabiego Dembskiego po jego wyjeździe? Dlaczego Sydonja tak nastawała na to, by wyjechał z miasta i to na długo.

A jeżeli go okłamywała? W takim razie nie wyjedzie, pomimo danego przyrzeczenia.

To będzie jednak nieszlachetnie.

Tak wahał się biedny Michał między postanowieniem spełnienia woli ukochanej, a zazdrością prawie przez cały dzień. Wreszcie nie mógł już dłużej wytrzymać w czterech ścianach samotnej pracowni. Mrok zapadał, gdy wyszedł z domu i zaczął bez celu błądzić po ulicach miasta.

Nagle usłyszał wymówione przez kogoś swe imię.

Obejrzał się, ujrzał Rudolfa Płońskiego, zdolnego malarza krajobrazów, z którym mieszkał przez długi czas u pani Mostarowej. Potem, gdy uległ cza-

— 397 —

Nagle bowiem pociemniało jej w oczach, zachwiała się i padła zemdlona na środku drogi, uderzając silnie głową o ziemię.

ROZDZIAŁ LXIX.
NIEBEZPIECZNA GRA.

Lavalle właśnie wyszedł od Sydonji. Przyniósł on jej telegram, w którym Cessare donosił mu o dokonaniu zamachu na Janusza.

Jest więc wolna! Zginął człowiek, którego nienawidziła, gdyż nie zdołała zdobyć jego miłości.

Dreszcz ją przebiegł. Ażeby jednak odegrać przykre myśli, zaczęła myśleć o szczęściu, jakie ją czeka na drodze do osiągnięcia celu.

Oczy Sydonji zabłysły radością, trwoga, która ją przed chwilą dręczyła, pierzchnęła.

Nagle... zapukano do drzwi.

Weszła pokojówka i wręczyła jej bilet.

Sydonja, rzuciwszy na niego okiem, pobladła.

— Michał Horowicz?!

Zapomniała on im zupełnie! Czego on mógł chcieć od niej? Czy los sprowadził go do niej w tej chwili dlatego, by jej pokazać, że jest jednak ktoś, kto może pokrzyżować jej plany i teraz?

Przez chwilę trzymała w rękach bilet, niezdecydowana, co ma uczynić. Wnet jednak odrzuciła w tył głowę... Głupstwo! Gdyby go nie przyjęła, sądziłby, że się go lęka.

— Prosić! — rzekła do pokojówki, która patrzała na nią wyczekująco.

Niespodzianki dla prenumeratorów „Siedmiu Groszy"

Od szeregu miesięcy zapowiadamy „niespodziankę" dla naszych stałych prenumeratorów. Wielu z nich denerwuje się z zaciekawienia i zasypuje nas pytaniami. Spieszymy więc wyjaśnić... tajemnicę.

Przedewszystkiem należy uprzytomnić sobie, że jesteśmy najtańszym dziennikiem. Kalkulacja nasza oparta jest głównie na poczytności pisma. I mimo, że dziennik nasz jest najtańszym, postanowiliśmy oszczędzać na każdym prenumeratorze, jeden grosz miesięcznie, co wynosi 12 groszy rocznie. Oszczędności te postanowiliśmy zwrócić naszym prenumeratorom, przyczem jednak szukamy odpowiedniej firmy.

W roku ub. projektowaliśmy urządzanie miesięcznych loteryj fantowych. W tym celu wszczęliśmy już starania u władz, jednak w ostatnim momencie władze skarbowe zabroniły urządzania podobnych loteryj i pociągnęły nas za to do odpowiedzialności sądowej. Sprawa ta w krótkim czasie znajdzie się przed sądem.

W styczniu br. zwróciliśmy się do Dyrekcji Loterji Państwowej z projektem zakupienia przez nas za 400 zł. losów Loterji Państwowej, które w razie wygranej, rozlosowanoby pomiędzy naszych prenumeratorów. Niestety, mija już pół roku, a na pismo nasze nie otrzymujemy odpowiedzi.

To miało być ową niespodzianką naszego wydawnictwa dla naszych Czytelników.

Nie mogąc doczekać się decyzji Dyrekcji Loterji Państwowej, postanowiliśmy z funduszu, przeznaczonego na kupno losów Loterji Państwowej wyasygnować odpowiednią kwotę

NA WYSŁANIE 10 DZIECI NA OKRES 4-RO TYGODNIOWY NA LETNISKO.

Oczywiście, że nie możemy uwzględnić wszystkich kandydatów i kierować musimy się losem. **Postanowiliśmy wysłać 10 chłopców 10-letnich, którzy urodzili się w dniu**

21 MAJA 1924 ROKU.

Data 21 maja odpowiada dacie ukazania się pierwszego numeru „Siedem Groszy".

A zatem prosimy naszych stałych prenumeratorów o zgłoszenie swoich dzieci (tylko tych, które urodziły się 21 maja 1924 roku) do wysyłki na letnisko. Termin zgłoszeń upływa 29 bm.

30 milj. zł. na kredyty rejestrowe dla rolnictwa

Z Warszawy donoszą:

W związku ze zbliżającym się okresem żniw, rząd uruchomi poważniejsze kredyty na pomoc rolnictwu. Bank Polski ustanowić ma fundusz w wysokości 30 miljonów zł. na kredyt dla rolników pod zastaw rejestrowy zboża.

Zawieszenie działalności komitetu porozumienia polsko-czeskiego

Z Warszawy donoszą:

Wydział wykonawczy Związku Dziennikarzy R. P. w odpowiedzi na artykuł wydrukowany w „Pravo Lidu" z dnia 19 czerwca b. r., a pochodzący z biuletynu ajencji „Centropres" z dnia 18 czerwca, który to artykuł uwłacza w sposób bezprzykładny pamięci ministra spraw wewnętrznych Pierackiego, piętnuje to wystąpienie. Zważywszy, że za artykuł ten ponoszą odpowiedzialność kierownicy obu tych wydawnictw, którzy są jednocześnie członkami czechosłowackiego komitetu porozumienia prasowego, co uniemożliwia wszelką współpracę z tym komitetem w ostatnim jego składzie, postanowiono zawiesić działalność polskiego komitetu porozumienia polsko - czechosłowackiego.

1.421.960 ubezpieczonych w ubezpieczalniach społecznych

Obliczenie prowizoryczne objęło 373.332 zakładów pracy

Według prowizorycznych obliczeń, ilość ubezpieczonych we wszystkich ubezpieczalniach społecznych na terenie całego państwa wynosi 1.421.960 osób, zgłoszonych przez 373.332 zakładów pracy.

Liczba ubezpieczonych w Warszawie wynosi 245.431 osób (73.425 zakładów pracy), w Łodzi 152.603 osób (25.125), w Sosnowcu 65.571 osób (10.293), w Wilnie 32.704 osób (9.859), w Poznaniu 53.803 osób (14.190), w Krakowie 71,494 osób (22.796), oraz we Lwowie 59.588 osób (18.849 zakładów pracy).

Cyfry te w obliczeniu ostatecznem będą nieco wyższe, pewna bowiem ilość zakładów pracy nie dokonała jeszcze zgłoszeń swych pracowników do ubezpieczalni.

Uratowanie nieletnich żeglarzy

Pięcioro dzieci w samotnej łodzi na morzu

Z Gdyni donoszą:

W czwartek w godzinach południowych jeden z okrętów marynarki wojennej, stojący na redzie portu gdyńskiego, zauważył łódź, stale oddalającą się w głąb zatoki, wskutek czego wysłano na pomoc motorówkę, która przyholowała łódź do kapitanatu portu. W łodzi znajdowało się pięcioro dzieci z Oksywia w wieku od lat 6 do 15-tu. Jak się okazało, młodociani sportowcy wynajęli łódź od rybaka, aby przejechać się po morzu, jednak silny wiatr i fala odepchnęły ich na kilka kilometrów od brzegu i zawdzięczając jedynie pomocy marynarki wojennej, zostali wszyscy uratowani. Dzieci przybyły do kapitanatu portu mocno zmęczone, zmarznięte i wystraszone, tak, że początkowo trudno było od nich się czegoś dowiedzieć. Dopiero po pewnym czasie dowiedziano się o całej wyprawie. Motorówka pilotowa odwiozła niefortunnych sportowców na drugą stronę kanału do Oksywia. Łódź została zatrzymana przez kapitanat w oczekiwaniu na niesumiennego rybaka, który wbrew wydanym zarządzeniom wynajął łódź małym dzieciom.

Zamknięcie Międzynarodowej Konferencji Pracy

Sprawa skrócenia czasu pracy

Z Genewy donoszą:

Międzynarodowa konferencja pracy dokonała w sobotę wyborów do Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy. Poraz pierwszy wybrano radę w nowym powiększonym składzie, tak, iż wybory, o ile chodzi o grupę rządową, dotyczyły 8-miu miejsc. Polska odniosła poważny sukces, uzyskując 59 głosów na ogólną ilość 62. Polska nieprzerwanie zasiada w radzie administracyjnej od utworzenia międzynarodowej organizacji pracy, będąc regularnie ponownie wybieraną co 3 lata. Obecnie reprezentuje Polskę minister Jurkiewicz. Stany Zjednoczone nie zostały wybrane do Rady, ponieważ definitywnie i formalnie zgłoszenie ich przystąpienia do organizacji, dotąd nie nadeszło. Przewidują, że któreś z państw amerykańskich odstąpi im swego miejsca w Radzie.

W sprawie skrócenia czasu pracy, co do którego uchwalenie międzynarodowej konwencji okazało się niemożliwe, konferencja uchwaliła znaczną większością głosów rezolucję, w której uznając skrócenie czasu pracy, uważane bądź za środek zwalczania bezrobocia, bądź za metodę zmierzającą do zapewnienia pracownikom korzyści z postępów technicznych, za jedno z głównych zadań organizacji wzywa radę administracyjną do wpisania ponownie tej sprawy na porządek dzienny następnej konferencji, celem uchwalenia konwencji. Za rezolucją głosowała większość delegacyj rządowych oraz delegaci robotniczy, przeciw — oprócz niektórych delegatów rządowych, głosowali pracodawcy.

Na tem 18-ta Międzynarodowa Konferencja Pracy została zamknięta.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Ministerstwo spraw wewn. wydało okólnik w sprawie przyjmowania na wakujące posady w administracji państwowej i samorządowej osób, odznaczonych krzyżami „Virtuti Militari". Okólnik, rozesłany do wojewodów, prezydentów i burmistrzów miast i innych kierowników podległych ministerstwu urzędów, przyznaje kawalerom orderu „Virtuti Militari" prawo pierwszeństwa przy obsadzaniu posad państwowych i samorządowych i przypomina wyraźny obowiązek uwzględniania ich podań przed wszystkimi innymi kandydatami.

— Na terenie powiatu rzeżyckiego na Pograniczu polsko - łotewskiem szalał w ostatnich dniach huragan, który zniszczył doszczętnie 22 gospodarstwa. Siła huraganu była tak wielka, że niektóre gospodarstwa zniknęły dosłownie z powierzchni ziemi. Np. z gospodarstwa niejakiego Horbaczego nie pozostało ani śladu. Huragan szedł pasami niszcząc po drodze lasy, drzewa owocowe, wywracając budynki. Dwóch włościan: Donat Romanowski i Aleksy Iwanow porwanych zostało przez huragan; niesieni oni byli na przestrzeni kilkunastu metrów, a następnie z niezwykłą siłą rzuceni o ziemię.

— Z Helsingforsu donoszą o ponownem zajściu w tamtejszem poselstwie sowieckiem. Nieznany osobnik usiłował wtargnąć do gmachu poselstwa i uderzył pięścią odźwiernego. Członkowie poselstwa wezwali policję, która aresztowała i wylegitymowała wymienionego osobnika. Okazał się obywatelem finlandzkim, Eugenjuszem Saukkonen.

— W piątek przed południem ugaszono olbrzymi pożar na wielkich terenach węgla brunatnego pod Senftenbergiem (Saksonja). Pożar szalał przez 75 godzin bez przerwy, wyrządzając olbrzymie szkody.

— Na plaży w Biarritz we Francji gwałtowna fala porwała pięciu kąpiących się. Wysłano natychmiast łodzie ratunkowe. Z pięciu uratowanych, dwuch nie zdołano przywrócić do życia, a trzech w stanie ciężkim odwieziono do portu.

Zmiana na stanowisku ministra Spraw Wewnętrznych

Z Warszawy donoszą:

Od kilku dni obiegają Warszawę pogłoski o mającej jakoby nastąpić bliskiej zmianie na stanowisku ministra spraw wewnętrznych. Wymieniane są liczne nazwiska i kandydatury osób cywilnych i wojskowych.

Jak się dowiadujemy, sprawa ta nie jest obecnie jeszcze aktualną. Premjer Kozłowski, który jest równocześnie ministrem spraw wewnętrznych, powołany jest do wprowadzenia w życie całego szeregu zarządzeń władz, m. in. do wykonania dokretu o obozach izolacyjnych. Aż do chwili całkowitego zakończenia śledztwa w sprawie zabójstwa ś. p. ministra Pierackiego, zmiany na stanowisku ministra spraw wewnętrznych oczekiwać nie należy.

Z pośród ewentualnych przyszłych następców p. min. Kozłowskiego za najpoważniejszego kandydata uchodzi p. min. Paciorkowski.

TU WYCIĄĆ!

— 398 —

Gdy Michał blady i drżący wszedł do pokoju, odpowiedziała na jego niski ukłom dumnem skinieniem głowy.

— Co pana tutaj sprowadza? — spytała go zimno.

— Proszę mi wybaczyć mą śmiałość! — wyjąkał jeszcze bardziej zmieszany malarz. — Ale już... tak długo... nie była pani w mej pracowni.

— Odwiedziny pańskie są rzeczywiście dowodem wielkiej bezczelności! — odpowiedziała mu gniewnie. — Nie przychodziłam do pana, gdyż nie myślałam znosić pańskich humorów.

Michał zaczerwienił się.

— Czy nie miałem powodu do złego humoru? — zapytał z ponurem spojrzeniem. — Sydnjo, ja przeczuwam, że hrabia Lavalle nie jest ci obojętnym. Nie próbuj zaprzeczać — dodał, widząc przeczący ruch jej ręki, — wiem więcej, niż przypuszczasz. Od kilku dni śledzę cię i twój dom, widziałem więc, że tak podczas choroby twego męża, jak i po jego wyjeździe, hrabia Lavalle bywał tutaj częstym gościem.

Sydonja pobladła lekko. Wnet jednak zaśmiała się z przymusem.

— Więc pan mnie szpieguje? Dobrze! Sumienie moje jest czyste, to też posądzenie pańskie może mnie tylko oburzać. Pominąwszy wszystko, nie byłam na tyle nieostrożną, by przyjmować w mym własnym domu kochanka. Hrabia Lavalle bywał tutaj tylko po to, by się dowiedzieć o stanie zdrowia mego męża.

Słowa jej przekonały po części Horowicza. Odetchnał z ulgą.

— 399 —

— Tak... ale pani nie kocha Lavalla, więc dlaczego przerwała pani wizyty u mnie?

Sydonja zmarszczyła brwi.

— Wymieniłam panu już powód tego... Trzeba panu wiedzieć, że bezpośrednio po mym powrocie od pana do domu, mąż mój urządził mi straszną scenę. Doniesiono mu w anonimowym liście o mych wizytach w pańskiej pracowni i pozowaniu do obrazu. Wpadł więc we wściekłość i niewiele brakowało, a byłby mnie uderzył, gdyby nie to, że sie rozchorował ciężko z irytacji. Na szczęście udało mi się go w czasie choroby uspokoić i przekonać, że nas nie łączy żaden stosunek. Nie powinno tedy pana dziwić, że po tem wszystkiem odeszła mnie ochota od ponawiania wizyt w pańskiej pracowni i pozowania mu do obrazu.

Michał, który nie wątpił w prawdziwość jej słów, zaczął ją gorąco przepraszać za przykrości, jakie musiała znosić z jego powodu i wyraził przypuszczenie, że teraz, po odjeździe męża zacznie mu znowu pozować do Loreley.

Sydonja jednak zmarszczyła brwi.

— Sam pan chyba nie wie, co mówi! Szaleństwem było już ze strony pana przychodzić tutaj! Mąż mój otoczył mnie całą zgrają szpiegów, którzy śledzą każdy mój krok. Ręczę za to, że mu doniosą i o pańskiej dzisiejszej wizycie u mnie!

— Nie, drogi przyjacielu — mówiła dalej. — Nie mogę się zgodzić na ponowienie wizyt u pana. A nawet, jeżeli mnie pan szczerze kocha, to poświęci się dla mnie i zniknie na jakiś czas z miasta. Winien pan to jest memu bezpieczeństwu i dobrej sławie.

Malarz spojrzał na ukochaną z przerażeniem

Humor

NA CHLEB POWSZEDNI.

Fakir: — W ciągu czterdziestu dni pozostawałem w skrzyni bez pożywienia.

Przyjaciel: — I robisz to wszystko, by zarabiać na swój chleb powszedni?

WĄTPLIWOŚCI.

Po szeregu lat spotyka się dwóch kolegów szkolnych, z których jeden prowadzi troje dzieci.

— Co za piękne dzieciaki! Czy wszystkie twoje?

— Wiesz, że i ja się nad tem zastanawiam...

WYNALAZEK.

— Bój się Boga, co to ma znaczyć, siedzisz tak ciągle nad brzegiem rzeki i ubranie masz mokre...

— Bo widzisz, mojem zajęciem jest pompowanie wodne.

— Cóż to za nowy zawód?

— Bardzo prosty, gdy się ktoś zbliża, skaczę do wody, niby w zamiarze samobójczym. Wtedy tamten mnie ratuje i pyta o powody. Wówczas „pompuję" z niego jak się da — mniejszą lub większą pożyczk-

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Mistrzostwa lekkoatletyczne w Krywałdzie

Dziś na boisku „Sokoła" w Krywałdzie, odbędzie się główna batalja w walce o **prymat lekko-atletyki w okręgu Śląskim,** jak wiadomo obejmujący prócz Województwa Śląskiego, również część Województwa Kieleckiego. Z całej plejady klubów lekkoatletycznych, w d **tychczasowych walkach zostało sklasyfikowanych tylko 19.** Jak w latach ubiegłych, tak i w roku bież. główna walka odbywa się **między „Pogonią" Katowice a „Stadjonem" Król. Huta.** Oba kluby mobilizują **swoje najlepsze siły,** by w szlachetnej rywalizacji wyjść zwycięsko. Spodziewać należy się **niezwykle zaciętej walki.**

Z ubolewaniem stwierdzić **wypada,** że sport lekkoatletyczny na Górnym Śląsku, **tylko u władz komunalnych miasta Król. Huty znalazł należyte zrozumienie.** Utworzony tam został specjalny referat sportowy, a władze magistratu oraz rady miejskiej nie szczędzą poparcia materjalnego i moralnego, by sport lekkotletyczny stał się naprawdę królową sportów.

Inaczej jest w innych **miejscowościach.** Kluby lekkoatletyczne skazane na własne zasoby materjalne, nie są w stanie przeprowadzać zawodów lekkoatletycznych, ani też nie mogą swoich zawodników wysłać na zawody sportowe do innej miejscowości. Poza „Stadjonem" w Król. Hucie żaden z klubów nie posiada własnego sprzętu sportowego. Działacze klubowi łożą nietylko dużo pracy, ale również zasobów materjalnych, a że rekrutują się przeważnie z ludzi biednych, pieniądze na koszty klubowe czerpią z swoich skromnych poborów, ze szkodą dla rodziny. Wielu z fanatycznych działaczy zaciąga pożyczki na koszty sportu lekkoatletycznego, które później trudno spłacić. **Niejeden z działaczy w ten sposób stracił już swój prestiż moralny.**

Za przykładem miasta Król. Huty powinny pójść inne miejscowości. Przy każdym magistracie i przy każdym urzędzie gminnym powinien być **specjalny referat sportowy, oczywiście nie na papierze i by brać tylko pieniądze,** ale poto, by **naprawdę otoczyć opieką i udzielić poparcia szerokim masom młodzieży.**

Komitety W. F. i P. W. których zadaniem było opiekować się młodzieżą, w ciągu 10 letniej działalności **nie wykazały prawie żadnej inicjatywy.** Stały się one instytucjami biurokratycznemi, **prowadzącemi statystyki no i pobierającemi grube subwencje z instytucyj państwowych i komunalnych.** W rzeczywistości zaś tylko **zaszkodziły masowemu uprawianiu wychowania fizycznego w społeczeństwie.** Subwencje, które dawniej ożywiały kluby i stowarzyszenia sportowe, pochłaniają obecnie Komitety W. F. i P. W.

W interesie państwowym leży, by sprawność fizyczna społeczeństwa polskiego równała się sprawności w innych państwach. Należałoby zatem pomyśleć **o gruntownej reorganizacji i pójść śladem Niemiec, Włoch czy Rosji Sowieckiej.**

(n).

Dzień Ś. O. Z. P. N. w Tarn. Górach

Przy udziale przedstawicieli miejscowych i zamiejscowych klubów sportowych odbyła się w sobotę, dnia 16 bm. konferencja, zwołana przez Śl. O. Z. P. N. Z ramienia Zarządu Śl. Okr. Związku Piłki Nożnej zaszczycili konferencję pp. **Korduła i Antoszewski** z Katowic. Na zebraniu tem uchwalono rozegrać w dniu 1 lipca 1934 r. (Dzień Śl. O. Z. P. N.) zawody propagandowe pomiędzy **reprezentacją Tarn. Góry i reprezentacją miasta Król Huta** oraz pomiędzy reprezentacjami B-Ligi i B-Klasy. Zysk z tych zawodów podzieli się pomiędzy miejscowe i zamiejscowe kluby sportowe.

Zawody pomiędzy Król. Hutą i Tarn. Górami odbędą się o godz. 18, zawody pomiędzy B-Ligą i B-Klasą o godz. 16-tej na boisku I. K. S. (koło seminarjum) w Tarn. Górach. Skład reprezentacji Król. Huty ustalono z najlepszych graczy Amatorskiego, KS. Chorzów, Kresy i Stadjon.

Skład 3 teamów Tarnogórskich jest następujący:

Reprezentacja Tarn. Góry: Kupka (I. KS.), Grzegorczyk i Suda (I. KS.), Osadnik, Jagielski i Spyra (Śląsk), Tomsik J. (Śląsk), Matysik, Krzykawski i Krupa (Ruch Radz.), Kalyta (I. KS.). Rez. Ferdyn W., Borek, Lebek.

Reprezentacja B-Ligi: Kupka (Ruch Radz.), Stareczek (Śląsk), Dworaczek (Strzelec Strzybnica), Kluba (Strzybnica), Papaja (Ruch), Tomsik A. (Śląsk), Sornik (I. KS.), Ferdyn K. i Pohl A. (Śląsk), Bainach (I. KS.), Ulfig (Ruch). Rez.: Wójcik, Wojtas, Zając.

Reprezentacja B-Klasy: Brzoza (Odra — Miasteczko), Szołtysik (Rojca), Bargieł (Miasteczko), Tobolik (Miasteczko), Konopka (Repty N). Nowak (Rojca), Sycha (Świerklaniec), Aniołek (Nakło), Jarząbek (Miasteczko), Kosek (Świerklaniec), Blida (Nakło).

Trzeci dzień mistrzostw szermierczych Europy w Warszawie

W dalszym ciągu szermierczych mistrzostw Europy, zakończono we czwartek późnym wieczorem półfinały we florecie indywidalnym pań i panów.

W półfinałach kobiecych wyniki były następujące: I. półfinał: 1) M. Elek (Węgry), 2) Bogathy (Węgry), 3) Oelkers (Niemcy), 4) Neligan (Anglja) — wszystkie po 5 zwycięstw. Odpadły Menegely, Geddes i Jungst. II. półfinał: 1) Hass (Niemcy), 4 zw., 2) H. Elek 4 zw., 3) Osleb 3 zw., 4) Gubines (Anglja) 3 zw. Odpadły Cerani, Danu i Varga. Zawodniczki polskie zostały wyeliminowane już w przedbojach, przyczem jedynie Laskowska miała zwycięstwo nad Włoszką Biagini 5:4. Wyniki półfinałów męskich przedstawiają się następująco: I. półfinał: 1) Nostini (Włochy), 2) Marzini (Włochy), 3) Casmir (Niemcy) po 6 zwycięstw, Haidu (Węgry), 5 zw., Lemoine (Francja)) 5 zw. II. półfinał: Gaudini (Włochy) 7zw., E. Gardere (Francja) Guaragna (Włochy). Bochino (Włochy) po 6 zw., Lloyd (Anglja) 5 zw.

W piątek w trzecim dniu szermierczych mistrzostw Europy, rozegrano finał we florecie indywidualnym panów. Pierwsze miejsce przypadło bezapelacyjnie olbrzymowi włoskiemu Gaudiniemu, który odniósł tylko jedną porażkę w walce ze swym rodakiem Guaragną. Francuski zawodnik Gardere wycofał się po sześciu walkach. wskutek kontuzji nogi.

Ostateczny wynik strzałów przedstawia się następująco: 1) Gaudini (Włochy) 8 zwycięstw, 2) Marzi (Włochy) 7 zwycięstw. 3) Bochino (Włochy) 6 zwycięstw, 4) Guaragua (Włochy) 5 zwycięstw, 5) Lloyd (Anglja) 5 zwycięstw, lecz gorszy stosunek tuszów, 6) Casmir (Niemcy) 4) zwycięstwa, 7) Lemoine (Francja) 4 zwycięstwa, 8) Nostini (Włochy) 3 zwycięstwa, 9) E. Gardere (Francja) 2 zwycięstwa, 10) Hajdu (Węgry) jedno zwycięstwo.

Rozgrywki finałowe we florecie pań miały przebieg niesłychanie interesujący. Wszystkie Polki zostały prawie eliminowane w półfinale. Walki wszystkie bardzo zacięte, a sytuacja w prowadzeniu zmieniała się co chwila. Dużego pecha miała Węgierka Bogathy, która przegrała trzy walki z różnicą tylko jednego tusza.

Ostatecznie aż cztery zawodniczki odniosły po pięć zwycięstw i dwie porażki, a mianowicie Neligan (Anglja), Hass (Niemcy), H. Elek (Węgry) i M. Elek (Węgry). Wobec tego trzeba było zarządzić dodatkową rozgrywkę z temi czterema zawodniczkami. Piąte miejsce zajęła Bogathy (Węgry), szóste Oelkers (Niemcy), siódme Buiness — dwa zwycięstwa, ósme Oslob — jedno zwycięstwo. Następnie wieczorem rozpoczęto rozgrywki między czterema pierwszemi zawodniczkami. W ostatniej rozgrywce wygrywa H. Elek, 2) M. Elek trzy zwycięstwa, 3) M. Hass i 4) Nelighan.

Dzisiejsze imprezy sportowe

O mistrzostwo Ligi Państwowej.

Poznań: Ruch — Warta. **Warszawa:** Pogoń — Warszawianka. **Kraków:** ŁKS. — Wisła. Podgórze — Cracovia.

O mistrzostwo Ligi Śląskiej.

Wełnowiec: Orzeł — Śląsk. **Dąb:** Dąb — Chorzów. **Chropaczów:** Czarni — AKS.

Klasa A: K. S. „24" Szopienice — K. S. „09" Mysłowice, Soła Oświęcim — „06" Mysłowice. **Grupa II:** Pogoń Katowice — Stadjon Król. Huta. **Grupa III:** Slavia Ruda — Strzelec Hajduki, K. S. Brzezinka — Silesia Łagiewniki.

Spotkania towarzyskie: Ruch L. B. — Roździeń-Szopienice.

Inne ciekawe imprezy sportowe: O godz. 10 rano z Rynku katowickiego start do automobilowego rajdu górskiego Śl. Kl. Aut. na trasie Katowice — Oświęcim — Andrychów — Milówka — Istebna — Wisła — Bielsko — Pszczyna — Katowice. Przyjazd pierwszych wozów o godz. 15,15 na Rynek w Katowicach.

Faworyci rajdu startują pomiędzy innemi pod następującymi numerami startowemi: Breslauer — nr. 3, dyr. Bernstein — 4, dr. Fraenkel z Bielska — 7, dyr. Forlowicz — 8, Fiusarski (Liszki) — 43, dr. Glod — 10. ks. Mathea — 14, dyr. Polak — 18, inż. Wesołowski — 20, inż. Wejda —13, Antczak (Poznań) — 29, Skibiński (Poznań) — 30, Witold Korfanty — 36, W. Rieper (Kraków) 47.

Komandorem rajdu jest dyr. Rzymełka. Starterem dyr. Fuerstenberg.

Krywałd: Mistrzostwa lekkoatletyczne Śląska klasy A.

Katowice: Mecz waterpoolowy Pogoń — Giszowiec o godz. 11 na Buglawiźnie.

Wyścigi konne w Katowicach

W niedzielę 24 b. m. w 11 dniu wyścigów konnych z totalizatorem w Katowicach na torze w Brynowie rozegranych zostanie siedm gonitw, cztery płaskie, dwie z płotami i jedna z przeszkodami. Zapisy koni do gonitw wypadły dobrze, gonitwy zapowiadają się ciekawie. Początek gonitw o godz. 15.30.

PONIŻEJ PODAJEMY WYNIK MIANOWAŃ NA DZIEŃ 24 CZERWCA.

Płoty — Dystans ok. 2.400 mtr. Nagroda 500 zł. Jaśnie Panna — Ign. hr. Mielżyńskiego, Dzierlatka — st. „Bończa", Kocur — Z. i Z. B. Czechowscy, Gigolo — T. Seidla, Calvados — W. Bobińskiego, Dziuchna — St. Królickiego, Nostromo — W. Bobińskiego.

Płaska — Dystans ok. 2.100 mtr. Nagroda 500 zł. Figaro II — J. Wcisłowicza, Feniks — R. Rogowskiego, Foryś —L. J. bar. Kronenberga, Ariela — st. „Bończa", Beatrice — H. Herlanda.

Przeszkody — Dystans ok. 3.600 mtr. Nagroda 700 zł. Soubrette — H. Harlanda, Dziuchna — St. Królickiego, Podolanka — Wł. Junglewicz, Calvados — W. Bobińskiego, Jedynak II. — Z. i Z. B. Czechowscy, Igraszka III. — W. Bobińskiego, Blonay — J. Miśkowca, Tuberosa — St. Królickiego.

Płaska — Dystans ok. 1.800 mtr. Nagroda 900 zł. Gigolo — T. Seidla, Bajan — st. „Bończa", Eh bien — H. Harlanda, Wisienka — Ign. hr. Mielżyńskiego, Majdan — Ign. hr. Mielżyńskiego, Flirt — L. J. bar. Kronenberga, Aladyn — H. Harlanda.

Płaska — Dystans ok 1.600 mtr. Nagroda 700 zł. Drab II. — st. „Bończa", Blonay — J. Miśkowca, Soubrette — H. Harlanda, Cieciorka — L. Turno, Rakieta II — st. „Bończa", Gironde — st. „Zygmunt", Feniks — R. Rogowskiego.

Płaska — Dystans ok. 2.100 mtr. Nagroda 500 zł. Drab II. — st. „Bończa", Jam — Ign. hr. Mielżyńskiego, Effendi — H. Harlanda, Flirt — L. J. bar. Kronenberga, Bajan — st. „Bończa", Etoile II. — St. hr. Korzbok-Łąckiego.

Płoty — Dystans ok. 2.800 mtr. Nagroda 700 zł. Soubrette — H. Harlanda, Blonay — J. Miśkowca, Calvados — W. Bobińskiego, Dzierlatka — st. „Bończa", Haiti — J. Bąkowskiego, Kocur — Z. i Z. B. Czechowskich. Gigolo — T. Seidla, Nostromo — W. Bobińskiego, Lancelot — St. Królickiego.

Sport na Śląsku

„POGOŃ" KATOWICE — „STADJON" KRÓL. HUTA.

Na boisku Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. w Katowicach odbędą się dziś o godz. 18 zawody o mistrzostwo A-Klasy, które zadecydują o definitywnem zdobyciu przez jeden z pow. zespołów tytułu wicemistrza w swej grupie. Ostatnie zwycięstwo „Stadjonu" nad „Policyjnym", a równocześnie pokonanie krakowskiej „Garbarni" przez „Pogoń" wskazują na bardzo dobrą formę obydwu rywali, wobec czego spodziewać się należy zaciętej walki o cone dwa punkty.

K. S. ROŹDZIEŃ-SZOPIENICE — K. S. RUCH

Po długiej przerwie zjeżdża w niedzielę, 24 bm. do Wlk. Hajduków silny zespół Roździenia w najlepszym swym składzie z dawniejszym obrońcą Ruchu Cieślikiem na czele. Zespół Roździenia, który ostatnio osiągał dobre wyniki, przygotowuje się jak najlepiej do tego spotkania, ażeby wyjść z powyższego z jaknajlepszem wrażeniem.

Zespół Ruchu, który wystąpi do powyższych zawodów z swemi ligowcami, jak: **Osieckim, Loewem, Kubiszem, Panhirszem, Szlosarkiem, Brzozą, Dzierżonem** na czele. Drużyna ta nie przegrała w bieżącym roku żadnego meczu, osiągając dobre wyniki.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE K. S. „KOŚCIUSZKO" W SZOPIENICACH

odbędzie się w niedzielę, 1 lipca o godz. 9 w sali posiedzeń byłej gminy Roździeń.

GOŚCINA SŁOWIANU KATOWICKIEGO W NIKISZOWCU.

24 czerwca br. gości u siebie drużyna K. S. Nikisz 20 ligowy zespół Słowianu z Katowic. Zawody zapowiadają się ciekawie ze względu na dobrą formę Nikiszowca oraz, że w Nikiszowcu po raz pierwszy od dawnych czasów gości drużyna Ligi Śląskiej.

Zawody rozpoczną się o godz. 18. Przedtem zawody drużyn młodszych.

BOISKO KLUBU PALANTOWEGO „LEGJA" RYDUŁTOWY.

W dniu 24 bm. odbędą się na boisku K. S. „Legji" przy ul. 3-go Maja (kol. Radlika) dwa mecze o mistrzostwo Śląska w palancie, a mianowicie: K. S. „Legia" — „Kościuszko" Piece, K. S. „Legia" — „Ruda" Gotartowice.

Zawody powyższe budzą bardzo duże zainteresowanie ze względu na jednakową ilość punktów powyższych drużyn. Początek zawodów o godz. 15.

RAJD KOLARSKI.

Zarząd i Komenda Powiatowa Związku Rezerwistów Tarnowskie Góry urządza 24 b. m. **rajd kolarski,** połączony ze strzelaniem o nagrody w Miasteczku Śl. Wszystkie Koła w powiecie wysyłają swe drużyny złożone z 10 zawodników. Start na Rynku w Tarnowskich Górach o godz. 13. Trasa rajdu: **Tarnowskie Góry — Nakło — Świerklaniec — Ostrożnica — Żyglin — Miasteczko** — gdzie na przygotowanej strzelnicy odbędą się zawody strzeleckie na odległość 25 metrów do figur polowych o nagrody — z broni małokalibrowej.

Nagrody są następujące: I-sza nagroda — **10 mundurów,** które otrzyma mistrzowska drużyna powiatu, łącznie z nagrodą przechodnią — proporczykiem strzeleckim. II-gą nagrodę — otrzyma wicemistrz powiatu w postaci 10 czapek — i III-cią nagrodę — w postaci 10 pasów.

Zaznaczyć należy, iż w ubiegłym roku mistrzostwo i proporczyk zdobyła drużyna Związku Rezerwistów, Koło Strzybnica, która będzie broniła tytułu mistrza powiatu. Po zawodach strzeleckich odbędzie się defilada zawodników w Miasteczku. Bezpośrednio po defiladzie nastąpi rozdanie nagród.

K. S. POLICYJNY KATOWICE — K. S. 23 CZERWIONKA.

Dziś gości mistrz Kl. A. grupy II. K. S. Policyjny Katowice w Czerwionce. Mecz zapowiada się bardzo ciekawie ze względu na dobrą formę obu drużyn, a Policyjny będzie musiał wydać wszystko z siebie, aby z powyższych zawodów wyjść zwycięsko, gdyż dotychczas z K. S. 23 nie przegrał jeszcze żadnego meczu. Gospodarze wystąpią w swym najlepszym składzie, aby i tym razem nie zawieść swej publiczności. W ubiegłą niedzielę K. S. 23 grał w Piotrowicach, gdzie wygrał zawody w stos. **5:2)1:2).** Gospodarze, którzy w pierwszej połowie forsowali zbyt ostre tempo, opadli na siłach i pozwolili sobie pod koniec strzelić aż 4 bramki. Przedtem wygrały rezerwy K. S. 23 w sos. 1:0.

OSTRZEŻENIE.

Zarząd K. S. „Legji" Rydułtowy ostrzega jak również zakazuje R. K. S. „Polonia" Rydułtowy, oraz osobom prywatnym grania w piłkę nożną na ich boisku, położonego przy ul. 3-go Maja (kol. Radlika), zaś wrazie powtórzenia się, będzie zmuszona zwrócić się do właściwego posterunku policji o interwencję.

Sport w Wielkopolsce

PRZED UKOŃCZENIEM ROZGRYWEK O MISTRZ. W KLASIE A.

Dziś odbędą się tylko cztery spotkania o mistrzostwo okręgu, z których tylko jedno w Poznaniu.

O godz. 11 na boisku przy ul. Grunwaldzkiej odbędzie się spotkanie „Sparta" — Warta Ib. Niewątpliwie Sparta, znajdująca się na szarym końcu tabeli w ostatniem spotkaniu i w dodatku na własnem boisku będzie się starała uzyskać dwa cenne punkty.

W Ostrowie gościem miejscowej „Ostrovji" będzie leader tabeli okręgowej „Legja". Mecz, który rozpocznie się o godz. 16 zapowiada się bardzo ciekawie, tembardziej, że jest to nietylko ostatnie spotkanie, ale, że „Ostrovja" znajduje się w dobrej formie. W Lesznie gościem „Polonii" będzie jedenastka „HCP". „Unja" kościańska rozegra mecz z Sokołem z Leszna. Ostatnie dwa mecze rozpoczynaja się o godz. 17.

Ogłoszenia

KUPIE domek murowany 3—5 pokoi z ogrodem na Górnym Śląsku. Oferty do „7 Groszy“ pod nr. 735.

RESTAURACJA ogrodowa z salą taneczną, położona nad Wisłą w Toruniu — dobry interes, zaraz do sprzedania. Antonina Kaczmarek Toruń, Kempa Bazarowa. 734

KAWALER, lat 36, rzemieślnik, poszukuje panny lub wdowy, celem ożenku, któraby miała mały kapitalik Zgłoszenia pod nr. „100“ do „Siedmiu Groszy“, Łódź, Piotrkowska 145. 736

WDOWIEC, lat 49 może poślubić kobietę bez różnicy narodowości, wyznania, urody i wieku, któraby miała zapewniony byt dla siebie. Łódź, Aleksandrowska 35-135, m. Michał Kucierski. 737

ZGUBIONO dnia 18 czerwca br. 4 weksle po zł. 100, z wystawienia Płaszowianka, Kraków, płatne w listopadzie br. i kilka weksli protestowanych i nieprotestowanych, zastrzeżenie zrobione. Znalazca zwróci za wynagrodzeniem 50 zł. A. Berman — Czeladź, Wegroda 43. 733

OKAZJA! Tanie budowiska. Sprzedam kilka parcel na budowiska w Mikołowie w dobrym położeniu po przystępnych cenach. Właścicielka: Machulec Marja, Mikołów, ulica Krakowska 16. 732

RESTAURACJA z jedyną salą na miejscu, z gospodarstwem rolnem, młóckarniami elektr. i czyściarkami (młóci się dla całej miejscowości i okolicy) zaraz do sprzedania. Restaurację nabyć można też oddzielnie. Niechwiejczyk, — Świerklaniec, powiat Tarn. Góry.

NAJSTARSZE CHOROBY jak: cukrzyca, gruźlica płuc i kości, wszelkie choroby skórne, żylaki, rany na goleniach, wole na szyjach, choroby nerek i pęcherza, najstarsze choroby żołądkowe, astma, choroby nerwowe i umysłowe, choroby kobiet i dzieci, nowotwory i narośla choćby największe wewnętrzne i zewnętrzne uleczalne. Bezpłatnych informacyj udziela: Redakcja Miesięcznika „Homeopatja i Zdrowie“ — Katowice, Jagiellońska 3.

KTO SZANUJE PIENIĄDZE!!! kupuje meble tylko w „Najtańszem źródle mebli“ — Katowice, ul. Starowiejska 3. Kuchnie 7 części 110 zł. Sypialnie od 300 zł. Gabinety i jadalnie prima wykonanie po bardzo niskich cenach. — Zważajcie na szyld!

JASNOWIDZĄCA chiromantka — Miss Marta Filipczak, udziela wszystkich życiowych porad. Cena od 1 zł. Katowice, Kochanowskiego 11, mieszk. 1. 2776a

SUKNIE szyję po 5.— zł. według ostatnich żurnali. Katowice, Plac Dr. Rostka 3. m. 5. 2774d.

NOWY domek tanio sprzedam. Ochojec koło drogerji. Kurcius. 2777d.

SPRZEDAM lando-karetę na gumach tanio. Sosnowiec, Kaliska 20. 2771d.

OKAZJA! Maszyny „Singera“ od zł. 50. Nowe maszyny od zł. 160. Gabinetowe od zł. 220. Maszyny krawieckie i szewskie tanio sprzedaje. Katowice, Zabrska 9, parter prawo, przy konsulacie niemieckim. 2772d.

MASZYNY do pisania, okazyjnie tanio sprzedam. Katowice, Stawowa 3. Remont. 726

PRZESTROGA. Znana jasnowidząca Wilma Turay ostrzega swych zwolenników przed pewnemi elementami, rzekomo również jasnowidzącymi, które usadowiły się w jej najbliższem sąsiedztwie i starają się zwabić klijentelę korzystając ze sławy Wilmy Turay. Popularność Wilmy Turay oparta jest na licznych wyczynach, znanych jak Polska długa i szeroka. Ona jedna **przepowiedziała śmierć śp. Żwirki i Wigury.** Ona to przyczyniła się do wykrycia zbrodni groźnego bandyty Bazalińskiego. Uratowała ona niezliczonych ludzi od chorób, nieszczęścia, utraty majątku i różnych katastrof. Z pośród ludzi, którzy ze słowami podziwu talent jej uznali, znajdują się nazwiska fachowych metapsychików, lekarzy, uczonych, dziennikarzy. Wilma Turay pracuje **wyłącznie w Instytucie grafolog. Turay-Karten, Katowice, ul. Kochanowskiego 11. III. p. Tel. 342-32.** — Seanse odbywają się codziennie od godz. 10 do 12. przed południem i 4—6 po poł. Seans dostępny jest dla każdego. Dla niezamożnych robi się daleko idące ustępstwa.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 23 czerwca 1934 r.

Belgja 123,76, 124,07, 123,45. Holandja 349,40, 360,30, 358,50. Londyn 26,69, 26,82, 26,56. Nowy Jork 5,29,875, 5,32,375, 5,27,375. Paryż 34,96, 35,05, 34,88. Praga 22,02, 22,07, 21,97. Szwajcarja 172,28, 172,71, 171,85. Włochy 45,27, 45,39, 45,15. Berlin 203,00, 204,00, 202,00. Sztokholm 137,65, 138,35, 136,95. Kopenhaga 119,25, 119,85, 118,65.

Waluty:

Dolar pryw. 5,28. Tendencja niejednolita.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Pożyczka dolarowa 70,25. Pożyczka stabilizacyjna 111,375. Pożyczka warszawska 62,00. Pożyczka śląska 65.00.

Sport w Łodzi

SZOSOWE MISTRZOSTWO KOLARSKIE ŁODZI.

W niedzielę odbędzie się na szosie Pabjanickiej bieg kolarski na dystansie 100 klm. o mistrzostwo okręgu łódzkiego. Do biegu tego zgłosili się już wszyscy **najlepsi szosowcy okręgu.** Bardzo interesująca będzie walka kolegów klubowych **Kołodziejczyka z Więckiem.** Start biegu nastąpi przed pomnikiem Kościuszki w Pabjanicach.

DELEGACI ŁODZI NA WALNE ZEBRANIE P. Z. B.

W piątek 29 b. m. odbędzie się w Poznaniu doroczne walne zebranie **Polskiego Związku Bokserskiego,** na którego porządku dziennym widnieje sprawa **ustalenia siedziby związku** na nadchodzący okres trzech letni. Na zebranie to wyjeżdżają z Łodzi jako delegaci Ł. O. Z. B. wiceprezes związku inż. **Wolczyński** i przewodniczący wydziału sportowego p. **Elich.**

SKŁAD Ł. K. S-u NA MECZ Z WISŁĄ.

W niedzielę rozegra Ł. K. S. mecz ligowy z Wisłą w Krakowie. Na mecz ten wyjechali łodzianie w składzie identycznym, w jakim pokonali ub. niedzieli Pogoń we Lwowie. Zmiana nastąpiła jedynie w linji pomocy, w której znów grać będzie Piegza I. We Lwowie zastępował go Kubiak.

MECZ TENISOWY AZS (WARSZAWA) — Ł. K. S. T.

Drużynowy mecz tenisowy z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Polski pomiędzy warszawskim A.Z.S-em a Łódzkim Klubem Lawn Tenisowym, odbędzie się w piątek 29 b. m. w kortach helenowskich w Łodzi. Ł. K. L. T. jest ostatnim z pośród czterech klubów łódzkich, biorących udział w rozgrywkach. Pozostałe trzy: **Union-Touring, Weina i Ł. K. L. odpadły już, przegrywając swe pierwsze spotkania.**

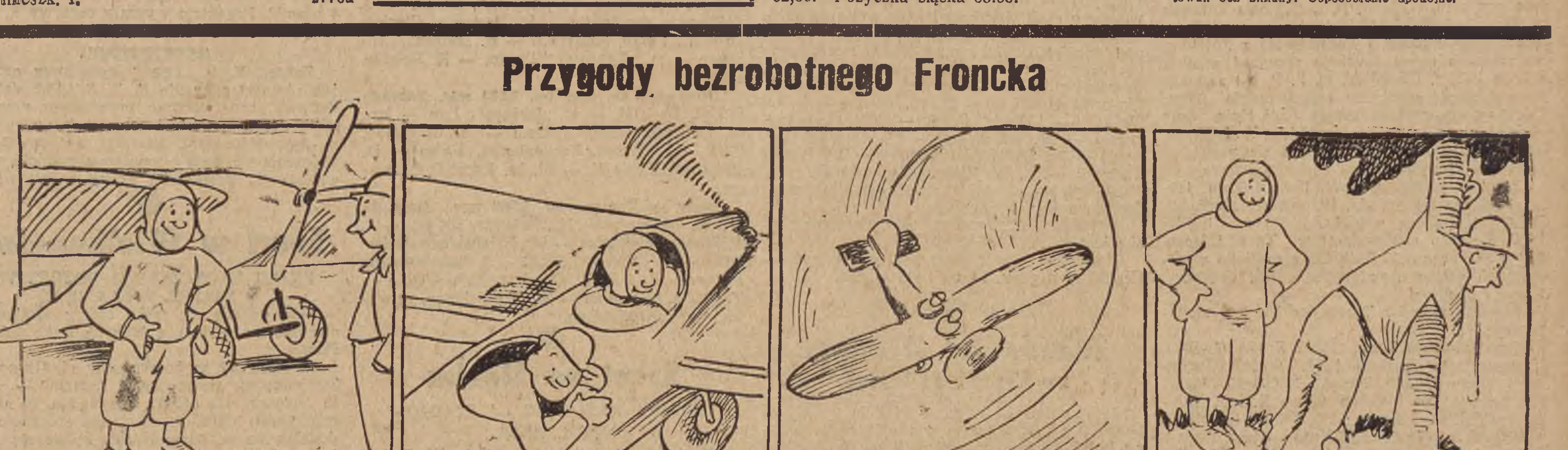
Poznańska giełda zbożowa

z dnia 23 czerwca 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 75 ton 14.50, Pszenica 18,25—18,50, Jęczmień browarowy 18,50—19,50, Owies 15,25—15,75, Ospa pszenna 10,75—11, Mąka żytnia 22,50—23,50, Mąka pszenna I gat. A 20 proc. z workiem 32—33, Mąka pszenna I gat. B 45 proc. z workiem 30—31,50, Mąka pszenna I gat. C 60 proc. z workiem 28,25—29,75, Mąka pszenna I gat. D 65 proc. z workiem 26,75—28, Mąka pszenna II gat. 45—65 proc. z workiem 22—24, Mąka pszenna III gat. poślednia A 65—70 proc. 16,75—18,50, Mąka pszenna III gat. poślednia B ponad 70 proc. 13,75—15.50. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek zaszedł na lotnisko,
patrzeć — jak się tam śmigło śmiga
i z pilotem wszczął rozmowę
— bo z Froncka lotniczy wyga.

Więc się szybko dogadali,
pilot Froncka zabrał z sobą.
Polecieli hen w przestworza —
wiatr im tylko gwizdał obu.

Pilot zrobił kilka esów
i floresów, tak wysoko,
żeby Froncka nie dojrzało
gospodyni nawet oko.

A gdy już wylądowali
pilot się za boki chwytał —
bo nasz Froncek biedny, chory,
aż zębami „z nudów“ zgrzytał.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Rozkwit prasy w Anglji

„Dzienniki dla gentlemanów" - Demokratyzacja prasy - Miljonowe nakłady.

Londyn, w czerwcu 1934 r.

Pierwszym drukarzem w Anglji był William Caxton, z pod którego prasy wyszła w Londynie A. D. 1477 rozprawa p. t. „Przypowieści filozofów" (w 9 lat po śmierci Gutenberga).

W Anglji dotąd podzielone są zdania co do tego, kto był wynalazcą druku w Europie: Niemiec Gutenberg, czy jego współczesny, Holender Koster. Przeważa opinja, że zasługa wynalazku druku w Europie (bo w Chinach kunszt drukarski znany był już w 10 wieku) przypada Holendrowi.

Z końcem 15 wieku było już 200 drukarń w Europie.

Nie powodziło się zbyt dobrze pierwszym drukarzom w Anglji. Nadużywano prasy drukarskiej do walk politycznych. W r. 1530 pojawiła się w Anglji cenzura, notabene na książki i paszkwile, bo dopiero w niespełna 100 lat później pojawiają się w Anglji pierwsze pisma codzienne i tygodniowe. Nataniel Butter rozpoczyna wydawać w r. 1622 w Londynie „Wiadomości Tygodniowe" (Weekly News).

Takie były początki dziennikarstwa na wyspach brytyjskich.

W r. 1667 rozpoczyna wychodzić „Oxford Gazette" i szereg dzienników prowincjonalnych. W r. 1694 zniesiona zostaje cenzura w Anglji.

Przez 200 lat (wiek XVII i XVIII) dziennikarstwo w Anglji miało charakter dzienników **„pisanych przez gentlemenów dla gentlemanów"**. Były do kroniki z życia dworskiego, arystokracji ziemiańskiej i kół literackich. Z dzienników, które rozpoczęły żywot w drugiej połowie 18 wieku i wiodą dziś prym w dziennikarstwie angielskiem — to **„Times"** i **„Morning Post"** (skrajnie konserwatywne) w Londynie i **„Yorkshire Post"** (konserwatywny) na prowincji.

Swobodny rozwój i całkowita wolność prasy datuje się w Anglji dopiero od 3 dziesiątka 19 wieku. Od stu lat istnieje w Anglji zupełna swoboda krytyki reżimu na łamach prasy, podobnie jak to jest i w St. Zjedn., gdzie od chwili zagwarantowania w Konstytucyj wolności prasy do wyrażania opinji, nie była nigdy stosowana (nawet w czasie wojny światowej) formalna cenzura.

Przewrót w technice drukarskiej i zastosowanie maszyn rotacyjnych z jednej, a ustawodawstwo oświatowe w latach 1880 — 1900 z drugiej strony, dzięki któremu podniósł się stopień oświaty w najszerszych masach, spowodowały rozkwit dziennikarstwa na wyspach brytyjskich: gazeta stała się artykułem pierwszej potrzeby, demokracja zyskała potężnego sprzymierzeńca w prasie codziennej. Wyspy brytyjskie, jak długie i szerokie, pokryły się siecią dzienników, docierających do każdej sadyby, pod dach najuboższego mieszkańca Zjednoczonego Królestwa.

Dzisiejszy olbrzym-Londyn jest w pełnem tego słowa znaczeniu polityczną, intelektualną, finansową i przemysłową stolicą W. Brytanji. W Londynie mieszka 1/5 całej ludności Anglji, zaś w promieniu 8 godzin jazdy koleją od metropolji mieszka ¾ ludności W. Brytanji. W 8 godzin przenosimy się (koleją) z Londynu do Szkocji, do miast Glasgowa i Edyburga, a dzienniki, które wyrzuca maszyna rotacyjna w Londynie, mogą pojawić się przy śniadaniu na stole mieszkańców w większości miast Anglji i Szkocji w dniu publikacji pisma.

Dziesięć pism porannych w Londynie posiada nakład dzienny 10 miljonów egzemplarzy, łączny zaś nakład 3 pism popołudniowych w Londynie wynosi 1.750.000 egzemplarzy. Innemi słowy, Londyn dostarcza jeden dziennik dla każdej 4-tej osoby w W. Brytanji. Gazety londyńskie rochodzą się istotnie po całym kraju, ale jednocześnie rozwijają się i posiadają zarówno wysoki poziom jak i ogromny nakład również i dzienniki prowincjonalne. W mieście stali i żelaza, Leeds wychodzi konserwatywny **„Yorkshire Post"**, utrzymany na poziomie londyńskiego **„Morning Post"**, w mieście bawełny Manchersterze b rozpowszechniony **„Manchester Guardi..n"** (liberalny organ zbliżony dziś do Partji Pracy). Ogółem wychodzi 12 wielkich organów codziennych na prowincji o nakładzie i wpływach, nieustępujących miejsca czołowym dziennikom stolicy.

Z londyńskich porannych dzienników 3 zaliczane są do kategorji „poważnych", a 6 do kategorji „popularnych". Do pierwszej należą: **„Times"**, **„Daily Telegraph"** i **„Morning Post"** o łącznym nakładzie 700 tys. egz. dziennie. Wśród 6 popularnych dzienników: **„Daily Mail"** (konserwatywny) **„Daily Express"** (nacjonalistyczny) i **„Daily Herald"** (socjalistyczny), każdy posiada po około 2 miljony egz. nakładu dziennego. **„News Chronicle"** (liberalna) posiada nakład półtora miljona, a dwa bogato illustrowane popularne dzienniki **„Sketsch"** i **Mirror"** — po miljonie nakładu. Z trzech popołudniowo-wieczornych pism w Londynie: **„Evening News"** (należący do koncernu lorda Rothermera) posiada nakład około 800 tys. dziennie, liberalny **„Star"** pół miljona, a konserwatywny **„Evening Standard" również pół miljona.** Z 9 porannych pism londyńskich 7 jest o zabarwieniu konserwatywnem, „Daily Herald" jest organem Partji Pracy a „News Chronicle" (własność rodziny kwakrów Cadbury, fabrykantów kakao) jest organem liberalnym. Rzecz znamienna, że właściciele poważnych pism nie biorą czynnego udziału w życiu publicznem, natomiast odgrywają ogromną i aktywną rolę w wielkim przemyśle i finansach, jak choćby obecny właściciel „Daily Telegraphu" i plejady pism prowincjonalnych lord Camrose (poprzednio sir Berry). Właściciel pism popularnych, w szczególności „Daily Expressu" (lord Beaverbrook) i „Daily Mail" (lord Rothemere, brat lorda Northcliffa) wywierają duży wpływ na kształtowanie się opinji t. zw. „człowieka ulicy". Prasa beaverbrokowska głosi hasła odwrotu Anglji od spraw Europy i postulaty wysokich płac w przemysłach angielskich, prasa lorda Rothermera jest pionerką dziennikarstwa sensacyjnego i pod względem swoich wynurzeń politycznych nie jest brana poważnie.

Z poważnych dzienników w Londynie **„Times" uchodzi za instytucje narodową,** a wychodzący od zgórą 160 lat skrajnie konserwatywny **„Morning Post"** (właścicielem jest obecnie 21-letni książe Northumberland) stoi w polityce zagranicznej na gruncie ścisłej wpółpracy anglofrancuskiej, w dziedzinie zaś ustrojowej narówni z wszystkiemi dziennikami londyńskiemi zwalcza faszyzm i komunizm i, jest za utrzymaniem obecnego systemu demokracji parlamentarnej w Anglji.



Poza dziennikami wychodzi również w miljonowych nakładach prasa niedzielna popularna m. in. **„News of the World"** (Wiadomości świata) w nakładzie 3 i pół miljona egz.

Chlubą publicystyki angielskiej są jednak poważne tygodniki i perjodyki polityczne, jak **„Observer"**, **„Spectator"**, **„New Statesmen"**, **„Fortnightly Review"**, **„English Review"** i wiele innych.

Z prasy religijnej zasługuje na uwagę najstarszy organ rzymsko-katolików angielskich **„Tablet"** i **„Catholic Times"**.

Publicystyka angielska dysponuje wzorowemi organizacjami zawodowemi po stronie właścicieli i dziennikarzy. Dziennikarze redagują dla siebie 3 pisma: **„World Press News"** (Światowe wiadomości prasowe) **„Newspaper World"** (Świat dziennikarski) i **„Journalist"**.

„Albion".

Dwie wystawy

Sztuki Chrześcijańskiej w Paryżu

W Paryżu otwarte zostały dwie wystawy sztuki chrześcijańskiej. Są to: „Wystawa Męki Pańskiej" (L'Exposition de la Passion) w „Trocadero" i „Wystawa sztuki dzisiejszej" (L'Exposition de l'Art d'aujourd'hui) w pałacu de Rohan.

Na pierwszej z tych wystaw zgrupowano fragmenty, wiązane z męką Zbawiciela: wjazd triumfalny do Jerozolimy ostatnia Wieczerza, Chrystus w Ogrójcu osądzenie i skazanie Jezusa, Golgota i śmierć Zbawiciela.

Organizatorzy wystawy, nawiązując do 1900-letniej rocznicy Męki Zbawiciela świata — zebrali niezwykle imponujący materjał artystyczny. A więc, od starożytności chrześcijańskiej poprzez renesans aż do czasów obecnych zgromadzone zostały na wystawie w Trocadero arcydzieła malarstwa religijnego jak Velasquez, Rembrandt, Michał Anioł, Leonardo da Vinci, ilustrujące dzieło Odkupienia ludzkości. Ponadto widzimy tam emalje, dzieła sztuki z kości słoniowej, witraże, minjatury, wyroby złotnicze — a wszystko zestawione w sposób wysoce artystyczny i wprawiający w podziw liczne rzesze zwiedzające wystawę.

W pałacu de Rohan wystawiono dzieła sztuki religijnej nowoczesnej, z pośród których prace Ronault'a Bourdelle'a Leoir'ra, Gustawa Moreau i innych. Prawdziwą rewelację stanowi tu niezwykle bogaty dział architektury kościelnej.

I oto wnioski, które się nasuwają przy zwiedzaniu tej niezwykłej wystawy: że artysta, niemający łaski wiary, tworzy dzieła, wprawdzie piękne nieraz w linji i w technice imponujące, ale... bez głębszego wyrazu — martwe Natomiast, genjusz artyzmu, natchniony żywą wiarą, tworzy arcydzieło tchnące życiem, nie wywołujące beznadziejności i smutku, ale pobudzające najszlachetniejsze odruchy serca.

A drugi wniosek ten, że oddziaływanie sztuki religijnej na kształtowanie kultury ludzkiej posiada olbrzymie znaczenie. Dzieła sztuki religijnej stanowią unaocznioną syntezę wzlotów wyobraźni i woli ludzkiej w tęsknocie do najwyższych ideałów.

Te dokumenty najwyższego artyzmu, te nagromadzone na wystawie przecudne obrazy, rzeźby i tkaniny poglądowo dowodzą, że **pierwiastek religijny** — wbrew twierdzeniem ingnorantów szerzących w czasach dzisiejszych bezbożnictwo — że ten **pierwiastek żywej wiary z duszy ludzkiej nigdy nie zostanie wydarty.**



Michał Zoszczenko
znakomity satyryk i feljetonista rosyjski

Przysięga lekarzy

katolickich

Studenci medycyny na **Uniwersytecie katolickim „Aurora"** w **Szanghaju** przed otrzymaniem dyplomu składają przysięgę, która świadczy o głębokiej trosce kierowników tej uczelni, by młodzi, rozpoczynający swą życiową karjerę lekarze stosowali się w życiu do zasad, głoszonych przez Kościół katolicki. Formuła tej przysięgi jest następująca:

„W mym zawodzie lekarskim będę zawsze wierny w stosunku do zasad moralności i nie będę zapominał o mym honorze. Będę jednakowo udzielać pomocy lekarskiej tak biednym, jak i bogatym. By pomoc moja była skuteczniejsza i lepsze dawała wyniki, będę stale się kształcić, aby wiedza moja się pogłębiła a wiadomości szły z prądem czasu. Obowiązkiem moim będzie zawsze udać się na wezwanie chorego, nawet o najbardziej zakaźnej chorobie, jak również obowiązkiem moim będzie zachowanie tajemnic zawodowych. Będę dokładał wszelkich starań by zwalczać skutecznie teorję i praktyki neo-maltuzjańskie. Będę starał się w **miarę możności dbać o zdrowie mych** chorych, bowiem życie jest świętym darem Boga. Przedewszystkiem troszczyć się będę o matki i dzieci. Będę zawsze uważał za swój obowiązek uprzedzić chorego, który już nie może nigdy wyzdrowieć o jego przeznaczeniu, by miał czas przed śmiercią pojednać się z Bogiem. Nie będę nigdy żądać wygórowanych kwot od swych pacjentów i będę zawsze poświęcać pewien odsetek swego czasu na pielęgnowanie ubogich. Nie przyjmę w żadnym wypadku pieniędzy, któreby nie były honorarjum za przysługę lekarską w ramach dozwolonych".

Należy podziwiać w tej przysiędze wysoki poziom moralny oraz głębokie poczucie etyki społecznej. Podobna formuła przysięgi przydałaby się również i na innych uniwersytetach.

KĄCIK DLA DZIECI

Kochane dzieci!

Opowiem Wam dzisiaj, co się przytrafiło Stefkowi i Helci, którzy pojechali z mamusią na wieś, aby tam spędzić wakacje. Mieszkają w małej chatce pod lasem i codziennie chodzą na długie spacery.

Raz zobaczyli piękną jaszczurkę, która leżała na kupie kamieni i wygrzewała się na słońcu. Helcia chciała ją uderzyć patykiem, ale mama wstrzymała ją i wytłumaczyła jej, że jaszczurki nie są szkodliwe i dlatego nie należy ich zabijać.

Pewnego razu Stefek zobaczył ptaszka, który wleciał do dziupli drzewa i po chwili wyleciał. Bardzo go to zaciekawiło, wdrapał się na drzewo i krzyknął radośnie:

— Mamusiu, Helciu, chodźcie tu prędko, — patrzcie co znalazłem — patrzcie — tu pełno ptaszków. Takie są maleńkie, zabierzemy je sobie do domu.

— O nie Stefku — powiedziała mamusia — pozostaw ptaszki w gniazdeczku, nie wolno zabierać ptaszków — to grzech.

Chłopczyk usłuchał, nie ruszył niczego i odszedł.

I Wy, kochane Dzieci, postępujcie tak, jak to zrobili Helcia i Stefek. Nie dręczcie na wakacjach spotkanych na spacerach zwierzątek i nie niszczcie ptaszkom gniazd!

Lis i koziołek





Pewien chytry lisek, polując w ogrodzie na kaczki i kury, wpadł do studni i nie mógł się z niej wydostać. Podskakiwał do góry, podskakiwał aż się zmęczył, lecz naprożno...

— Co tu robić? Mam tak marnie skończyć — myśli lisek — i w dodatku z pustym żołądkiem? A kurki i kaczki przechadzają się spokojnie koło studni, zajrzawszy czasem do środka...

Wtem nad studnią stanął Koziołek. Potrząsnął bródką i z powagą zapytuje lisa:

— Cóż tam u licha robisz, koleżko?

— Ano, jak widzisz przyjacielu, zażywam chłodnej kąpieli. Straszny dziś upał, więc wskoczyłem tutaj. Nie masz pojęcia jak mi tu dobrze.

A naszemu koziołkowi bardzo się właśnie pić chciało...

— Może i ty — ciągnął dalej — lis — zajdziesz tutaj?

Koziołek nie namyślając się wiele — wskoczył...

— Ach, ty brodaczu — wrzasnął lis — całe oczy mi zachlapałeś wodą. Muszę je teraz wysuszyć na słońcu.

Koziołkowi wstyd się zrobiło swej niezgrabności a lis mówił dalej:

— Stań — no niezgrabo przy ścianie, abym się po tobie mógł wydostać na górę.

— Dobrze! — odparł koziołek, ale jak ja później stąd wyjdę?

— Za chwilę powrócę, to ci pomogę się wydostać.

Podstawił koziołek plecy lisowi, który wskoczył mu na kark, potem na rogi,



a później nasz lisek w nogi, aż się zanim kurzyło.

A głupiutki koziołek czeka i czeka Późnym dopiero wieczorem znalazła go gospodyni w studni zmarzniętego i strasznie wygłodzonego.



Zagadka o nagrodę

Napisz laskę; za laseczką
postaw kreskę, lecz z kropeczką
I dwie kreski w jednym rzędzie;
wszystko — smaczna ryba będzie.

• • •

Rozwiązanie zagadki z poprzedniego „Kącika dla Dzieci“ brzmi: **OŁÓWEK.** Dobrych rozwiązań otrzymaliśmy z g ó r ą 300, wobec czego z powodu braku miejsca nie możemy zamieścić nazwisk dzieci, które nadesłały dobre rozwiązania zagadki.

Rozwiązania należy przysyłać najpóźniej do piątku. Jedno z dzieci, które nadeślą dobre rozwiązania, **otrzyma na podstawie losowania piękną książeczkę.**

Nagrodę w postaci książeczki otrzymała na podstawie losowania J a d z i a H i l d e b r a n d t ó w n a z Poznania, ul. Wrońskiego 9.

• • •

Aby ułatwić dzieciom przesyłkę rozwiązań, zamieszczamy poniżej kupon, który trzeba wypełnić, wyciąć, włożyć do niezaklejonej koperty z adresem „Siedmiu Groszy“ i napisem „Druk“ oraz znaczkiem za 5 groszy. W ten sposób za przesyłkę rozwiązań nie trzeba płacić 30 groszy, jak to jest, gdy się je przesyła zwykłym listem.

Rozwiązanie zagadki „Kącika dla Dzieci“ brzmi:

— — — — — — — — — — — —

Imię i nazwisko . . . .

Adres . . . .

PRZYGODY MAŁEGO STASIA



Stasia tak wisienki nęcą,
że mu ślinka do ust idzie...
A możeby tak spróbować,
myśli — przecież nikt nie widzi.

Skok na płotek i do dzieła:
jedna druga — aż się zziajał —
W taki upał wisienkami,
jak przyjemnie się upajać.

Kiedy jednak spostrzegł Maćka,
Jak z swym psem do niego goni —
zaczął zjeżdżać nicpoń Stasio,
tylko ślad pozostał po nim.



Potem, skoro zauważył,
że za płotem Maciek stoi,
począł drażnić gospodarza,
mówiąc, że go się nie boi.

I wzdłuż płotu biegał z Maćkiem,
który kijem zbić chciał draba,
lecz nie widział, jak Miś-piesek
w międzyczasie dół wyskrobał.

I gdy począł już uciekać
Nic mu nie pomogło teraz...
Tak się kończy z nicponiami!
Kara bywa srogą nieraz.

Żarcik

Mała Zosia woła w nocy do Mamusi.

— Mamo! Pić mi się chce. . .

— Połóż się na drugi bok i śpij, to ci się zaraz pić odechce — mówi mamusia.

Zosia leży jakiś czas spokojnie, lecz po chwili znowu woła:

— Mamusiu! Daj mi wody!

— Jak mi nie dasz spokoju i nie będziesz spać, to wstanę i wybiję cię — odpowiada matka.

Cisza. A po chwili mówi Zosia płaczliwym głosikiem:

— Mamusiu! A jak wstaniesz, żeby mnie wybić, to przyniesiesz mi odrazu wody. . .

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY“ Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ.2.31.-PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ.2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P.K.O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH“ 1 POLE O WYMIARZE 35 mm.×67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redakt. odpowiedzialny: Stanisław N o g a j.